Nr. 336] Kraków, niedziela 4 grudnia 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza. **Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy.** Prasa jest dziś **najskuteczniejszym środkiem uciemiężenia.** Opanujmy ten czynnik, a **prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia.**

Wilhelm Liebknecht.

Carscy lokaje.

Młodoczesi nie przestają, mimo braku wzajemności, umizgać się do Rosyi. Póki to czynili na koszt swego honoru narodowego, można było nimi pogardzać; najnowsza jednak ich sztuczka musi wywołać powszechne oburzenie i nie powinna im ujść bezkarnie. Jak wczorajsze telegramy z Wiednia donosiły, wnieśli poseł Brzeznowsky (rękawicznik, poseł V kuryi z Pragi) i tow. interpelacyę do ministerstwa, w której wzywają rząd do wystąpienia przeciw dezerterom rosyjskim, gdyż wspieranie tych nieszczęśliwych przez komitety galicyjskie ma być złamaniem neutralności na rzecz Japonii. Brzeznowsky wskazuje na rok 1863, kiedy Austrya więziła powstańców polskich i zachęca do takiego postępowania i obecnie.

Tak postępują „bracia Słowianie“ wobec dezerterów, między którymi znajduje się przecież i znaczna liczba Polaków i Rosyan, co jednak nie przeszkodzi Kołu polskiemu dążyć do sojuszu z „bratnim“ narodem. Nie mówiąc już o politycznej stronie tego najnowszego objawu moskalofilstwa młodoczechów, pozostaje ta interpelacya świadectwem braku elementarnego poczucia ludzkości i współczucia. Dezerterzy, którzy porzucają rodziny i jaki taki byt, aby nie iść na niechybną i bezcelową rzeź do obojętnej im Mandżuryi na pomoc znienawidzonemu w całym świecie caratowi, dla których wsparcia pracują ludzie w Galicyi bez różnicy stronnictw politycznych wyłącznie ze względów ludzkości, mają być, według żądania młodoczechów, wydawani siepaczom rosyjskim na niechybną śmierć.

Dużo zawiniła wolnomyślna niegdyś partya młodoczechów wobec postulatów zastępowanego niegdyś przez nich liberalizmu, dali się używać za narzędzia Badenim i Abrahamowiczom w gwałceniu praw parlamentu, ale ta ostatnia ich nikczemność czyni ich winnymi wobec całej cywilizacyi i okrywa hańbą całe stronnictwo i klasę mieszczańską. o ile tacy Brzeznowscy mogą za ich przedstawicieli uchodzić. Pojmujemy zachwyty takiego klowna jak Klofacz dla rublodajnej Rosyi, ale że klub młodoczeski, mający w swem łonie ludzi bądź co bądź o europejskiej kulturze, daje swe zezwolenie na takie podłe wybryki, pozostanie wieczną hańbą dla niego.

Z ROSYI.

Petersburg, 28 listopada.

Do charakterystyki Mirskiego. — Walka koteryj. — Zemsta nad Plewem — po śmierci. — Opinia o sytuacyi. — Mobilizacya. — Nazwiska ziemców.

Mirski jest osobiście podobno człowiekiem dobrym, ale słabym i nieposiadającym żadnego określonego planu. Popierają go obydwie carowe — matka i żona. Na czele koteryi Mirskiego stoi hr. Szeremietjew — znany konserwatysta. Wogóle Mirski jest osobistością, wysuniętą przez koteryę dworsko-szlachecką wbrew opinii sfer biurokratycznych, których kandydatem był Stürmer.

Plewe ignorował zupełnie sfery dworsko-szlacheckie i opierał się wyłącznie na biurokracyi. Po jego śmierci jeden z generał-adjutantów przy boku cara został wydelegowany do przejrzenia papierów, pozostałych po zabitym ministrze. Robi się to zawsze po śmierci osób, u których mogą się znajdować autografy carskie. Otóż w papierach Plewego znaleziono mnóstwo kopij listów osób wysoko urodzonych i położonych, a w tej liczbie i członków rodziny cesarskiej. Pokazało się, że zabity minister kontrolował ich listy tak samo, jak to się robi z listami zwykłych śmiertelników.

Odkrycie tego faktu wywołało wielkie oburzenie w kołach dworskich i u samego cara, który zemścił się na.. wdowie po Plewem. Kiedy bowiem wdowom po Bogolepowie, Sipiaginie i Makarowie wypłaca się po 20.000 rubli rocznej pensyi, wdowa po Plewem dostała tylko 12.000, co wywołało w swoim czasie nietajone zdziwienie.

Po śmierci Plewego partya dworska postanowiła zniszczyć plany biurokracyi i wysunęła Mirskiego. Tego ostatniego popiera i Witte, który również był za jego nominacyą. Witte uważa siebie za jedynego człowieka, mogącego nadać Rosyi konstytucyę. W rozmowie, którą Witte miał z pewnym ziemcem i jakimś literatem, Witte wyraził się, że postępowałby inaczej, aniżeli Mirski, choć dał do poznania, że nie zdążałby do innego celu. Podniósł, że powszechne głosowanie uważa dla Rosyi za nieodpowiednie i skłania się raczej ku pruskiemu systemowi trójklasowemu.

Na posiedzeniu komitetu ministrów d. 25 listopada, a więc w czasie zjazdu ziemskiego, wszyscy ministrowie, nie wyłączając Wittego, napadali na politykę Mirskiego. Mówiono: jeśli dąży do zmiany ustroju państwowego, to jako kierownik jednego tylko działu, nie ma prawa tego czynić; jeśli zaś nie ma tego na myśli, to powinien się przecie zastanowić, do czego to wszystko doprowadzi i co wywołuje.

Sam Mirski mówi podobno, że nie wie, co będzie, bo car jest mistykiem-samodzierżcem i o istotnych ustępstwach nie chce słyszeć Radykalniejsi liberali są tego zdania, że wszystko się skończy jeszcze większemi represyami.

W inteligentnych sferach Petersburga panuje powszechne życzenie, aby pokój został jak najprędzej zawarty. Podobny jest nastrój sfer dworskich. O ile w społeczeństwie istnieje nastrój nieprzejednany, chcący za wszelką cenę zgnieść nieprzyjaciela, to jest on bardzo stosunkowo słaby. W głównym sztabie panuje przygnębienie i niewiara w pomyślne zakończenie wojny, albowiem stwierdzono: 1) że Japonia jest w stanie utrzymać na placu boju 500-tysięczną armię, dla zgniecenia której Rosya musiałaby posiadać 750 tysięcy żołnierzy; 2) że jednotorowa kolej nie może dostarczyć żywności i amunicyi dla armii większej nad 500.000. Ogłoszenia ukazu o budowie drugiego toru na kolei syberyjskiej nie można traktować na seryo, gdyż na to wstawiono do budżetu na rok 1905 zaledwie 10 milionów rubli, gdy sama zmiana szyn lekkich na ciężkie kosztowała 8·5 milionów. Nie mówię już o tem, że budowa drugiego toru na kolei syberyjskiej pociąga za sobą konieczność ułożenia drugiego toru i na kolei zabajkalskiej.

W Petersburgu wszystko jest już przygotowane do mobilizacyi miasta. Miała się ona odbyć już 8-go, ale z powodu niepokojów studenckich została odroczona. Mają podobno wziąć z Petersburga 35.000 rezerwistów.

Komunikuję wam nazwiska ziemców, którzy podpisali deklaracyę zjazdu petersburskiego: bar. Stuart, S. A. Pietrow, G. A. Smirnow, A. K. Jeremiejew, W. A. Kurdjawyj, D. A. Pierjepołoszin, Ursuł, bar. Budberg, Rodzjanko, N. A. Karyszew, Maslennikow, Gerken, Markownikow, Baratynskij, Lesley, Sokołow, Rajewskij, ks. P. D. Dołgorukow, Zagorskij, von Rupen, Jakuszkin, Szirokow, Gołowin, Artynow, Guczkow, Kokoszkin, Richter, Chmielew, Czełnokow, Meyen, Szipow, Sawieljew, Gorjanow, Kiliwejn, Prokofjew, Bierjednikow, Koljubakin, Masłow, Poljenow, A. A. Stachowicz, Tatarinow, Kowalewskij, Atryganjew, Łodyżewskij, Lizohub, Gorbunow, hr. Heyden, ks. Wołkonskij, Uszakow, Pljemiannikow, Sziszkow, Kostromitinow, Aładow, K. K. Arsjenjew, Gwozdiew, Kaszkarow, ks. Karatajew, Sadowskij, Woronowskij, Połnektow, N. A. Chominkow, Jumatow, Kotljarewskij, Lwow, Pawłow, Charczenko, Kołobow, Brjuchatow, Biernadskij, Izmajłow, Nowosilcew, Jan Derwiz, Kuźmin-Karawajew, M. I. i I. I. Pietrunkiewicze, Rodiczew, ks. Lwow, ks. Golicyn, Pisarew, Koropczewskij, Żukowskij, Kołokolcew, Lintwarjow, Swieczin, Chiżniakow, ks. Szachowskij, Glebow, Kalitin, Protopopow.

Nie chcieli podpisać: Markow i Stenbra-Fermor, ale pierwszy wreszcie przyłączył się dnia 9 listopada. *Nielegalny.*

WITOLD REGER

W całym kraju, gdzie tylko dojść zdołała do klasy pracującej myśl socyalityczna, głęboki smutek wywołała śmierć Witolda Regera.

Legł w grobie młodzieniec wiekiem, a stary towarzysz partyjny, długoletni bojownik idei socyalizmu. Gruźlica przedwcześnie przecięła pasmo jego żywota. Nosił ją w piersiach od urodzenia i jakby śpiesząc się, by jak najwięcej zdziałać przed rychłym zgonem, pracował gorączkowo, z wytężeniem, wkładając w pracę partyjną całą swą energię, całą swą duszę.

A była to dusza gorąca, wulkaniczna. Obdarzony żywą fantazyą, płomiennym temperamentem, rzec można, palił się cały w robocie partyjnej, której poświęcił swe życie, oddając na usługi partyi wszystkie swe wrodzone, niezwykłe zdolności.

Witold Wacław Reger urodził się w Stryju 20 lutego 1877 r., jako syn inżyniera, który w kraju naszym, pozbawionym przemysłu, lata całe tułał się, walcząc niejednokrotnie z nędzą, aż wreszcie zmuszony został przywdziać mundur urzędnika kolei państwowej. Suchoty wyssał Witold już z piersi matki, która w dwa lata po jego urodzeniu zmarła na tę chorobę. Do szkół uczęszczał w Przemyślu, gdzie osiadła jego rodzina, a później w Krakowie. Z drugiej klasy realnej, mając lat 13, wstąpił jako uczeń do handlu w Nowym Sączu, skąd wkrótce wrócił do Przemyśla. Tu w r. 1894 został subjektem handlowym. Wskutek zajścia z oficerami w handelku, w którym był zajęty, utracił posadę w lipcu 1895.

ADA NEGRI.

STREJK.

(Przekład Maryi Konopnickiej).

I.
BEZROBOCIE.

Niby potwór dziwaczny, posępny, olbrzymi,
Pod jasnem słońcem wznosząc mury swe złowieszcze,
Fabryka nie oddycha, nie huczy, nie dymi...
Południe już na niebie — fabryka śpi jeszcze.

Nawskróś ją oniemiła cichość martwa, głucha,
Porzuconej tak pracy, jak zbyt ciężkie brzemię —
Pustka. Nikt się nie tłoczy, nikt wrzawą nie bucha,
Posępny bunt rozpaczy zszedł, milcząc na ziemię.

Ciemne mury — ruiną zdają się w tej ciszy,
Pył zasnuł nieruchomo stojące warsztaty.
Na murze, grubo skreślił jeden z towarzyszy:
„Bezrobocie, lub słuszne za pracę zapłaty!“

I stanęły maszyny... Tylko ich błyszczące
Zęby, co już niejedne zgryzły tutaj kości,
Z potwornych szczęk żelaznych świecą, kiedy słońce,
Padnie, na ich cielska potokiem jasności.

Znieruchomiały koła, odkłęte raz przecie
Z błyskawicznego pędu, z wichrowych obrotów,
Stanąwszy nagle, jako czaty na widecie,
Bez tchu, z palcem na cynglu, co do strzału gotów.

Wszystko stanęło. Walce, czółenka, grzebienie,
Ognie na paleniskach wygasły do końca...
W kotłach wody zabrakło, a na to zniszczenie
Szyderczo pada promień jaskrawego słońca.

Ale po kątach sali, pod mrocznem sklepieniem,
Pełza mar strasznych orszak dziwaczny, ponury,
Powstają widma groźne z posępnem wejrzeniem
I rozwłóczą swe cienie przez wilgotne mury.

I patrz! Nagle rzecz każda jak żywa się rusza
I ludzkie kształty bierze, ludzkie bierze twarze.
Jakaś potężna, jakaś tytaniczna dusza,
Tchnie dech życia w warsztaty, w sale, w korytarze...

I patrz! każda maszyna prorockiem obliczem
Spogląda, bożych sądów mieszcząca godzinę...
Dyszą piersi motorów tchnieniem tajemniczem,
Błyskają niby miecze, sztaby stali sine...

Aż buchnął głos ogromny... — O, jutrzenko złota!
Nie jesteś ty już od nas, nie jesteś daleka...
Gdy robotnik, przykuty do cewki, do młota,
Odzyska nieśmiertelną dostojność człowieka.

Gdy wzejdziesz — sprawiedliwość wyprze nędzę [z ziemi,
Wszystkie oczy się wzniosą w promienne niebiosy
Ku jasnym ideałom! pod blaski twojemi
Podźwignie głowę dziecko, starzec siwowłosy.

O spłyń, miłości rzeko! Spłyń ku nam szumiąca
Iżby piersi spalone dostały ochłody! —
Iżby lud wziął chrzest życia, z żywiącej twej wody —
O płyń! O napój wargi spragnione tysiąca!...

Już pierwszy zabrzask jutra ośpiewali ptacy,
Już niebo się rozbiela, już dzień nam się staje,
Dzień zbawiony braterstwa, swobodnej dzień pracy,
Już rąbek zorzy płonie nad ziemi okraje...

O wiosno serc, braterstwa łzami uroszonych,
O światła, o wolności wymodlony cudzie,
Gdy nie będzie zwycięzców, ani zwyciężonych,
Ani silnych, ni słabych, tylko bracia-ludzie!

II.
KONIEC BEZROBOCIA.

Spojrzeli sobie w twarze. Tłum znędzniały, blady,
Od głodu i niespania, a od troski niemy...
Dosyć mają tej walki... Aż jeden z gromady
Odezwał się nie śmiało... Kiedyż koniec?... Mrzemy!...

A drugi: — „Mnie dzieciska płaczą w izbie z głodu“...
A inny: — „Moja leży w szpitalu“... — A jeszcze
Inny — jęknął, a przez pierś narodu
Mroźny przeleciał wicher i lodowe dreszcze.

Ale z płomieniem w oku wyszedł nagle z kupy
Młody robotnik: — „Nigdy!... Trwajmy do ostatka“
Aż sprawiedliwość przyjdzie — żywi, albo trupy!
I my ludzie!... I nas też porodziła matka!“

. . . . . .

Spojrzeli sobie w twarze. Tłum wyschły i blady
Od głodu i niespania, a od męki — niemy.
A nad ciszą śmiertelną milczącej gromady,
Jedna myśl drżała: — Kiedyż koniec?... Mrzemy!

I wznieśli w swych łachmanach, w głodu majestacie,
Hamując w piersiach łkanie wstydu, troski, biedy —
Surowe, zrozpaczone, widmowe postacie —
Znowu u swych warsztatów stanęły... Do biedy?...

III.
POGRZEB W CZASIE STREJKU.

Karawan trzeciej klasy, czarny wóz nędzarza,
Zwolna się, uroczyście toczy po ulicy,
Z prostą, drewnianą trumną starego murarza,
Od bram kostnicy.

Jak wóz tryumfatora po zwycięskim boju,
Cichy w swym wielkim krzyku, w swej nędzy [dostojny,
Zwolna do wieczystego dobija spokoju,
Z śmiertelnej wojny.

Za nim bratnie szeregi, karne a milczące,
Jak jeden mąż, tak kroczą równe i niezłomne.
Tłum zwarty: Idą setki, dziesiątki, tysiące...
Skroś tłumu, światło dnia przebłyska ogromne.

Odważni towarzysze pracy, głodu — męki,
Braterstwem bezrobocia związani na nowo,
Idą z pobladłą twarzą i z krepą u ręki,
Wznieśli, pogodni prawie, i z wniesioną głową.

Bezbronni bojownicy, których duch zaciąga,
Idą za czarną trumną starego nędzarza,
A żaden głos, ni bębnów, ni trąb, nie urąga,
Śmiertelnej ciszy, która aż przeraża.

. . . . . .

O bracie, coś w tych ciężkich terminach był z nami,
Bracie, po czarnym pasie i po czarnym chlebie,
Otoś skonał, ufając, że cię nie omani
Nadzieja, na dalekiem kędyś widna niebie.

Bracie! Otwórz te śmiercią ugaszone oczy,
I patrz! Otośmy wszyscy duchem zespoleni
W swej nadziei, co słabych nas — w potężnych [zmieni,
Oto armia przyszłości za trumną twą kroczy.

Wiemy odtąd, że idąc, silni naszą wiarą,
Z tych jesteśmy, co jutra swego nie uronią,
Że wzmocnimy ziemię niemocną i starą,
Wiemy, że pięść wzniesiona nikczemnych jest [bronią.

Że ślepy kamień w ręku — ciemnych jest orężem
Razem z dzikiemi wrzaski, z pożarem na strzesie.
My, jak rzeka wspaniała nijść wieku dosiężem,
Jak rzeka, którą pęd sam do morza zaniesie.

Zanotować należy ciekawy szczegół, że w owym czasie objawił chęć wstąpienia dobrowolnie do marynarki wojennej, lecz wskutek słabego zdrowia nie został przyjęty.

W lutym 1895 jednakowoż już pod wpływem wrażeń z procesu swego starszego brata Tadeusza zapisał się Witold na członka stow. „Siła“, jedynej wówczas placówki socyalistycznej w Przemyślu. Ugruntowawszy się wkrótce pod wpływem Tadeusza w zasadach socyalizmu i przejąwszy się niemi zupełnie, Witold rychło stał się jednym z najczynniejszych towarzyszów. Pisywał artykuły do pism partyjnych „Robotnika“ i „Naprzodu“ i pomagał w redagowaniu radykalnej naówczas „Gazety przemyskiej“, wydawanej przez jego stryja Wacława. W ciągu 1895 r. brał żywy udział w akcyi za zdobyciem powiatowej Kasy chorych, przyczem dwukrotnie został aresztowany. W tym czasie wygrał pierwsze procesy z „złodziejami kasowymi“. Gdy w listopadzie 1895 groziło mu ponowne aresztowanie i niechybne kilkumiesięczne więzienie śledcze, wyjechał z Przemyśla. Udał się najpierw do Berlina, gdzie natychmiast rzucił się w wir tamtejszego polskiego życia partyjnego. Pisywał wówczas do „Gazety Robotniczej“. Za przedstawienie się pod pseudonimem na jednem ze zgromadzeń został aresztowany, co mu przyniosło kilka miesięcy więzienia śledczego w Moabicie, a następnie wydalenie z Prus. Ten sam los spotkał go w wolnem mieście Hamburgu. Stąd udał się do Amsterdamu, gdzie zarabiał na życie, jako robotnik w dokach okrętowych, poczem wyjechał do Londynu. Tu pracował w drukarni partyjnej. Był członkiem: „Polsko-litewskiego towarzystwa socyalistycznego“ i „Międzynarodowego klubu komunistów“. Brał udział w międzynarodowym kongresie socyalistycznym w Londynie w lipcu 1896, jako reprezentant organizacyi partyjnej w Przemyślu. W jesieni 1896 wraca do Przemyśla. W styczniu 1897 została nareszcie przemyska powiatowa Kasa chorych zdobytą, w lu tym objął ją zarząd socyalistyczny, który z dniem 1 maja 1897 zamianował Witolda Regera prowizorycznym urzędnikiem Kasy. Po roku nadano mu tę posadę jako stałą. Starosta Lanikiewicz nie chciał zatwierdzić jego stabilizacyi, lecz wreszcie 20 lutego 1899, zmuszony przez wyższe instancye, odbiera od Witolda przysięgę służbową. Na tej posadzie pozostał Witold aż do śmierci.

Od r. 1897 aż do chwil ostatnich stoi Witold wraz z tow. Schifflerem i Liebermanem na czele organizacyi przemyskiej, której spotężnienie jemu głównie zawdzięczyć należy.

Ten niepełnoletni wówczas młodzieniaszek porwał za sobą mężów dorosłych i stał się wkrótce ulubieńcem robotników przemyskich. Posiadając dar wymowy i urok osobisty, bijący z jego ognistego temperamentu, z jego fanatycznego idealizmu, z jakim oddawał się cały ukochanej sprawie socyalizmu, stał się jednym z najznakomitszych agitatorów naszej partyi. Można powiedzieć, że robotnicy przemyscy na rękach go nosili, a w całym kraju towarzysze partyjni cenili jego charakter, zdolności, pracę i zasługi.

Żywa wyobraźnia i dar obserwacyi, niezwykła wrażliwość i zdolność odczucia złożyły się na jego talent pisarski, który również oddał wyłącznie na usługi partyi. „Naprzód“, odkąd się stał pismem codziennem, miał w nim stałego, dzielnego korespondenta. Czytelnicy nasi wiedzą, jaką niezliczoną ilość korespondencyj z Przemyśla zawdzięcza mu nasz dziennik; a były to korespondencye świadczące, że Witold był urodzonym dziennikarzem, że umiał patrzeć i widzieć, że nic się przed jego okiem nie ukryło, co tylko posiadało jakiekolwiek znaczenie dla charakterystyki stosunków społecznych.

Wyzyskiwacze i korupcyoniści, ciemięscy i ogłupiacze ludu drżeli przed temi korespondencyami. Wojował on w tych swoich korespondencyach z klerykalizmem, z kliką rządzącą w gminie, z kamorrą policyjną, a przedewszystkiem z militaryzmem.

Oprócz tych artykułów poświęconych walkom i interesom dnia tworzył też rzeczy o wartości literackiej. Któż nie pamięta jego feljetonów nastrojowych, tych obrazków nędzy, wspomnień więziennych, a nadewszystko wspaniałych „Szkiców z Podkarpacia“, zawierających barwne opisy Drohobycza, Borysławia, Schodnicy, Urycza, pożaru kopalni, pogrzebu górników poległych podczas katastrofy w kopalni itd.

Około organizacyi górników naftowych w Podkarpaciu położył Witold Reger również zasługi, urządzając częste wyprawy agitacyjne do Borysławia i okolicy. Pomagał również dzielnie w organizowaniu kolejarzy, przemawiając na licznych zgromadzeniach kolejarskich w kraju i zasilając organ ich „Kolejarza“ licznymi artykułami.

Brał on udział we wszystkich ważniejszych pracach partyjnych, we wszystkich kongresach, polskiej partyi socyalno demokratycznej od roku 1897 do 1903, w rozlicznych konferencyach zawodowych, w kongresach ogólno zawodowych i kolejarskich w Wiedniu. W pracy partyjnej był niestrudzonym.

Ale decydującą w jego życiu była walka z militaryzmem, którą podjął w siedzibie Galgoczego, walka nierówna, w której po jednej stronie stał wątłego zdrowia młodzieniec i prześladowana organizacya robotnicza, po drugiej generał Galgoczy, komendant 18 tysięcy wojska, nieograniczony pan Przemyśla, nadzieja Austryi, przyszły wódz naczelny w razie wojny, protegowany przez sfery dworskie. A jednak Witold Reger walkę tę podjął i przeprowadził ją zwycięsko, chociaż z ofiarą własnego życia.

On to zaczął wykrywać stosunki, panujące w korpusie przemyskim, ogłaszając autentyczne listy żołnierzy w „Naprzodzie“. Z tej walki urosła przeważna liczba jego procesów, których miał ogółem przeszło 40, a w których zawsze bywał uwalniany, ilekroć rozprawa toczyła się przed przysięgłymi. Konflikt z militaryzmem zaostrzył się z powodu znanych zajść z oficerami przemyskimi w listopadzie 1900 r., których skutkiem były dwa monstrualne procesy we Lwowie w lutym i w październiku 1901 r., które skończyły się uwolnieniem Witolda i współoskarżonych.

Ale militaryzm, który na tej drodze nie mógł złamać Witolda Regera, postanowił się z nim uporać w inny sposób.

W marcu 1899 r. asenterowany został Witold Reger do marynarki — wnosi podanie do komendy korpuśnej w Przemyślu o przedstawienie do komisyi rozpoznawczej — odrzucono. Również odrzucono prośbę do ministerstwa, pomimo, iż lekarz uznał, że ma na lewej nodze żylaki tuberkuliczne i otwartą ranę, co grozi pęknięciem żył.

W jesieni 1899 r. otrzymuje kartę powołującą do marynarki wojennej w Pola. Tu komisya rozpoznawcza po 4-tygodniowem badaniu uwalnia go, jako zupełnie niezdolnego.

Mimo to w marcu r. 1900 zostaje ponownie asenterowany, wbrew sprzeciwianiu się lekarza wojskowego, na wyraźne żądanie majora Krepera i starosty Lanikiewicza, do uzupełniającej rezerwy obrony krajowej. Do służby wojskowej wstąpił w kwietniu 1901, pomimo podań do komendy i ministra i mimo interpelacyi Daszyńskiego. Na 5 dni przed końcem 3-miesięcznej służby został aresztowany 25 czerwca wskutek denuncyacyi Chomiaka, który w rok potem fałszywe swe zeznania odwołał. Po 1 miesięcznem więzieniu śledczem zasądzony został na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

To go dobiło! Organizm jego, noszący w sobie zarodki śmiertelnej choroby, wycieńczony ustawiczną walką, wyniszczony aresztami (ogółem przesiedział Witold Reger 3 lata w więzieniach) — został do reszty zniszczony więzieniem wojskowem. Od tego czasu coraz gorzej zapadał na zdrowiu. Nie pomógł dwukrotny wyjazd na południe, na wyspę Lussinpiccolo; klimat Adryatyku nie zdołał mu przywrócić zdrowia.

Krótki, bo 27 letni zaledwie, lecz burzliwy żywot zakończył 30 listopada b. r., pozostawiając wdowę (córkę towarzysza partyjnego Olearczyka, robotnika kolejowego) i jedno dziecko.

Wypalił się wulkan, płomienie ducha szybko strawiły wątłe ciało.

My — niecofniona w spadzie wyrwanym lawina,
Co przybiera w potędze swej z chwili na chwile,
To pierś przy piersi — murem — od ojca do syna
Szeregi zaprzysięgłe, spokojne w swej sile.

To młot rymy bijący o bezduszne skały,
Powoli, nieutrudzenie...
Co martwe kruszy kamienie,
Pod zasiew wiosny wspaniały!

Oto w cześć tym, co padną, uchylamy czoła,
Rzucamy kwiaty stokroci...
I dalej idziem, dalej, gdzie jutro nas woła,
Gdzie się słoneczny dzień złoci!

IV.

KARTKA Z KRONIKI.

Czytam...

„Lud zebrał się i ruszył. Cały
Tłum ludu zajął ulice i place,
I tak stał, z piersi własnych czyniąc wały,
O chleb dla dzieci krzycząc, i o pracę“.

Czytam...

„W pałacach wśród srogiego brzęku,
Lud wytłukł szyby. Zawarto wnet bramy
I okiennice. Wojsko, z bronią w ręku
Wyszło na rynek. Już widok ten samy

Był straszny! Kobiet wzniosły się lamenty,
Żołnierze zbledli. A w tem głos komendy:
— „Ognia!“ — I gęsto padły insurgenty...
— Tak się ten głodny motłoch burzy wszędy!“
. . . . . .

Zamykam książkę.
...Kto winien?... I w imię
Zwycięzców, i tych, co padli, zaczynam
Czuć jakieś głuche wzburzenie olbrzymie;
I nieznanego, w mroku coś — przeklinam.

(Z grudniowej „Krytyki“).

Przegląd polityczny.

Czarne niebezpieczeństwo we Włoszech. Klerykali zaczynają święcić we Włoszech tryumfy. Po powodzeniu, które zapewnili reakcyi przy wyborach do Izby, zdobyli w wyborach do rady miejskiej Medyolan, posiadany oddawna przez stronnictwa postępowe, i zaczynają zwracać się coraz bardziej w stronę Kwirynału. Ten zwrot omawia właśnie włoski poseł sosyalistyczny Bissolati w „l'Humanite“.

Po zajęciu Rzymu przez wojska Wiktora Emanuela przyznano papieżowi na podstawie uchwalonego prawa gwarancyjnego dotacyę roczną tytułem odszkodowania w wysokości 3,224.000 lirów. Do tej chwili jednak żaden z papieży nie korzystał z tych pieniędzy, ofiarowanych przez rząd „zaborczy“, aby uchodzić tym sposobem za więźnia i stronę pokrzywdzoną.

Od chwili jednak ostatnich wyborów, podczas których księża stanęli do urn, dzienniki katolickie zaczęły poruszać sprawę dotacyi w odmienny sposób. Pierwsza zabrała głos florencka „Civiltà Cattolica“, redagowana przez jezuitę Brandiego i znana, jak dotąd, ze swego stanowiska nieprzejednanego względem królestwa włoskiego, obliczając wysokość sumy, którą państwo włoskie winne jest papieżowi tytułem niepobranych przezeń dotacyj. Suma, obliczana przez Brandiego na 109 milionów, w rzeczywistości nie jest tak wysoka i dosięga wszystkiego 16 milionów, reszta bowiem na mocy prawa uległa przedawnieniu; nie chodzi tu jednak o wysokość sumy, ale o fakt, że jeden z organów watykańskich przypuszcza możliwość kompromisu między papieżem a królestwem. Jest to znamiennym objawem w polityce watykańskiej, która pragnie, zdaje się, obecnie uznać istniejący we Włoszech stan rzeczy, aby wyciągnąć stąd znaczne dla siebie korzyści. Jeśli Watykan ma zamiar zrzec się uroszczeń do władzy doczesnej, to tylko dlatego, by w pośredni sposób rozciągnąć panowanie swe nad całem królestwem włoskiem. Poparcie, jakie Watykan dał rządowi w czasach ostatnich, nie może dowodzić niczego innego.

Stolica apostolska przez bliski upadek konkordatu z Francyą czuje się najwidoczniej zachwiana moralnie i finansowo. Oparcie się wzamian Francyi na innem państwie nowożytnem przyniosłoby jej podwójną korzyść. Budżet włoski zapełniłby w skarbie papieskim braki, uczynione przez cofnięcie dochodów, płynących dotąd z Francyi, konkordat z królestwem dałby klerykałom władzę polityczną.

Czy dojdzie do tego, przewidzieć trudno. Stronnictwa rządowe zaczynają się już spostrzegać, że w walce swej przeciw żywiołom „przewrotowym“ poszły za daleko. Dzienniki rządowe odcienia liberalnego zaczynają nawoływać do umiarkowania w sojuszu z klerykałami. Sam Giolitti jest, zdaje się, tego przekonania, o czem świadczy naznaczenie przezeń na prezydenta Izby deputowanych Marcory, członka rządowego stronnictwa radykalnego.

Reforma podatkowa we Francyi. Od tygodnia już prawie Izba deputowanych obraduje nad wprowadzeniem we Francyi podatku dochodowego. Jak wiadomo dwa różne pierwotne projekty — ministra Rouviera i komisyi finansowej — zostały po obopólnem porozumieniu połączone w jeden, co znakomicie ułatwi przeprowadzenie reformy podatkowej. Porozumienie tyczyło się przyznanego komisyi przez Rouviera podwyższenia minimum dochodu wolnego od podatku oraz podwyższenia tej części podatku gruntowego, która ma zostać odstąpiona przez państwo departamentom i gminom. Według projektu pierwotnego zniesienie podatku od własności ruchomej oraz od okien i drzwi miało zostać pokryte przez podatek mieszkaniowy i podatek osobisty; ten ostatni miał ciążyć na mających minimum 500 fr. dochodów w gminach mniejszych i 2000 fr. w Paryżu. Komisya jednak była zdania, że dochody te graniczą z nędzą, tak, że minimum dochodu należy podnieść na przynajmniej 750 i 2500 fr. Rouvier żądanie komisyi uwzględnił, wobec czego najbiedniejsza część klasy robotniczej zostanie uwolniona od omawianego podatku podczas bowiem, gdy w projekcie pierwotnym liczba podatników dochodziła 8,523.000, dziś spadła na 6,293.000. Dla pokrycia płynących stąd strat dla budżetu, minister finansów podniósł stopę opodatkowania dochodu z 1·50 fr. na 1·70 od stu. Ta stopa podwyższona będzie jednak zastosowana tylko do dochodów wyższych od 20.000 fr. Co do podatku mieszkaniowego, będzie on wynosił 4% od wysokości czynszu. Aczkolwink więc komisya nie mogła uzyskać od ministra, by płace zarobkowe członków rodziny nie były dodawane do siebie i uważane za dochód głowy rodziny — co ma zresztą stać się podczas obrad w Izbie przedmiotem poprawki Jaurésa — projekt przedłożony deputowanym obecnie bardziej jest demokratyczny i korzystny dla klas pracujących, aniżeli projekt pierwotny; choć, z drugiej strony, przez zmniejszenie wydajności nie pozostawi nic dla pokrycia emerytur robotniczych.

Socyalistyczna frakcya parlamentarna wypowiedziała się przez usta Jauresa za projektem podatku, przedł żonym Izbie. Przewódca partyi socyalistycznej francuskiej oświadczył, że aczkolwiek jest zwolennikiem podatku ogólno-dochodowego, postępowego i osobistego, przyłącza się do przedstawionego projektu, jako do reformy zapoczątkowującej zmiany dalsze. Przeciwnikom projektu Jaures zarzucał, że nie potępiają podatku dochodowego ze strony zasadniczej, ale tylko dla trudności praktycznych, jakie on rzekomo nasuwa. Zarzut, że podatek ten ma być środkiem wywłaszczającym, jest nie słuszny i socyaliści wcale go za taki nie uważają. Ci ostatni dążą do zniesienia własności innemi drogami, a przedewszystkiem przygotowywaniem czynników nowego organicznego życia. Podatek dochodowy ma na celu jedynie stopniowe zastąpienie czterech dotychczasowych podatków bezpośrednich, podatkiem jednym o charakterze bardziej demokratycznym.

Socyalizm w Argentynie. Dnia 13 października b. r. objął nowo wybrany prezydent rzeczypospolitej argentyńskiej, Manuel Quintana urzędowanie i przy tej sposobności wygłosił mowę, w której między innemi powiedział: „Mimo oszukańczego optymizmu pochłania kwestya społeczna całą naszą uwagę. Projekt nowego prawa robotniczego przyczyni się niezawodnie do złagodzenia strejków. Chcąc zadość uczynić tendencyom nowoczesnej cywilizacyi, musimy się starać o zmianę obecnych ustaw finansowych. To byłoby jedynym środkiem do możliwego wyrównania różnic majątkowych i usunięcia ucisku kapitalizmu. Program argentyńskiej partyi socyalistycznej jest w znacznej części do przyjęcia i może być przez władze publiczne wykonany“. Należy oczekiwać, czy partye burżuazyjne pozwolą prezydentowi wykonać ten program. W każdym razie pokazuje się, że socyalizm robi postępy nawet w krajach, które od wieków były najsilniejszem oparciem klerykałów.

Przegląd społeczny.

Dziesiąta rocznica założenia stow. „Zgoda“ we Lwowie. Stowarzyszenie zawodowe i zapomogowe robotników stolarskich i drzewnych wogóle we Lwowie obchodzić będzie 11 grudnia b. r. dziesiątą rocznicę założenia stowarzyszenia. Zarząd stow. wydał następującą odezwę:

Towarzysze! Dziesiąty rok upływa, jak stworzyliśmy naszą organizacyę! Nadchodzi pora, abyśmy przeglądnąwszy nasze szeregi, zbadawszy wyniki tej pracy, wytknęli sobie wskazówkę na dalszą drogę i zdwojonemi siłami stanęli godnie obok innych, dziś już i silniejszych, i potężniejszych organizacyj. Minął czas prób i doświadczeń — teraz pora na stałą i usilną pracę w kierunku wzmocnienia naszych sił i wytworzenia niezłomnej solidarności w połączeniu z ogółem pracujących w naszym zawodzie w całym kraju i całem państwie. Nie wolno dziś żadnemu z nas wahać się! Dziesięciolecie pracy naszej „Zgody“ wykazało błogoczynne skutki w kierunku poprawy doli i warunków pracy robotników stolarskich i drzewnych. Dziś od lat kilku w związku, a niedługo zlani w jedną całość z robotnikami w całem państwie, otrzymamy jeszcze silniejszą potęgę, a potęgi tej nie złamie żadna przeciwność, nie zmoże żaden wróg, gdy opartą będzie na istotnem braterstwie, rzeczywistej solidarności, i tej świadomości klasowej, która uczy, że potęgą proletaryuszy — potężna organizacya! A więc Wy, co się walki lękacie, co stoicie dziś jeszcze na uboczu, pójdźcie w szeregi zwarte — a przyjmą Was serdecznie między siebie!

Dadzą Wam obronę, siłę, ducha w Was obudzą, bo i w Was przecież gdzieś tli iskra poczucia godności robotniczej, którą rozbudzić trzeba!

Pójdźcie do nas, my tchnieniem bratniej miłości, z iskry tej otrzymamy ogień zapału i lęk Was opuści, i będziecie z nami śmiało szli do boju, o chleb, prawo i dolę! I Wy, nie czuli na własną niedolę, obojętni, gdy w przyszłości czeka Was i dzieci Wasze nędza i głód; porzućcie ospałość i niechęć, wejdźcie w jedyną twierdzę naszą, do organizacyi. Tu wałem: piersi nasze — bronią: potęga solidarności naszej i przekonanie o prawych celach i drogach naszej walki.

Wszystkich wogóle wzywamy do tej wspólnej pracy, bo sądzimy, że najświetniej uczcimy dziesięciolecie naszej pracy organizacyjnej, gdy skupimy się około sztandaru ukochanej naszej „Zgody“ — gdy wszystkich dziś jeszcze nie złączonych, zachęcimy do wspólnej, wytrwałej pracy. W dniu uroczystości, na którą wszystkich zapraszamy, stańmy razem złączeni, i odtąd kroczmy do zwycięstwa jako jedna fala, niezłomnie, walcząc o poprawę bytu i o prawa człowiecze. Uroczystość dziesięciolecia „Zgody“ odbędzie się we Lwowie, dnia 11 grudnia b. r. o godz. 7 wieczór w sali Metalowców, pasaż Mikolascha; czekamy na Was i mile powitamy na uroczystości, a przedewszystkiem w szeregach organizacyi. Lwów, dnia 20 listopada 1904 r.“

Program wieczorku jest następujący: zagajenie; przemówienie członka założyciela, tow. Nachera; przemówienia delegatów; produkcye „Chóru robotniczego“; gra na skrzypcach; deklamacye. Wstęp za zaproszeniami, goście mile widziani, zaproszenia otrzymać można w lokalu stowarzyszenia (ul. Skarbkowska l. 16) codziennie wieczorem.

Z ruchu robotniczego w Jarosławiu. Organizacya piekarzy, rozwijająca się z każdym dniem coraz lepiej, nie daje majstrom spokoju. Starają się więc najenergiczniejszych towarzyszy steroryzować, sądząc, że w ten sposób uda im się rozbić organizacyę. Środkami, używanymi przez nich są: wydalenia z pracy, denuncyacye, oszczerstwa i napaści uliczne. Hersztem usiłujących rozbić organizacyę piekarską, jest Dawid Silbermann, syonista, osobnik któremu udowodniono pospolitą kradzież. On też, w zamiarze pozbycia się tow. Wolfa z Jarosławia, agituje między majstrami, aby go do pracy nie przyjmowano, nadto wniósł on przeciw tow. Wolfowi doniesienie karne do sądu o obrazę majestatu, której tow. Wolf w rozmowie z drugim robotnikiem wrzekomo miał się dopuścić.

Mimo prześladowań ze strony majstrów, nie tracą towarzysze piekarscy energii do pracy i tłumnie garną się do organizacyi przygotowując się do złamania oporu majstrów, głuchych na dotychczasowe domagania się skrócenia dnia pracy i podwyższenia płacy.

Baczność stolarze! Majstrowie stolarscy w Stanisławowie łamią ugodę strejkową, zawartą w lecie bieżącego roku. Zmuszają ani robotników do pracowania pod dawnymi warunkami. Robotnicy bojkotują tych majstrów, którzy nie dotrzy-

mują umowy. Robotnicy stolarze! omijajcie Stanisławów.

Koniec strejku węglarzy w Wiedniu. Kolej północna uległa wreszcie żądaniu robotników i przyjęła wszystkich napowrót do pracy. Poczyniła też i to ustępstwo, że wydaliła przyjętych podczas strejku łamistrejków, z którymi robotnicy pracować nie chcieli. Delegacya robotników przedłożyła dyrekcyi kolei północnej memorandum z prośbą o podwyższenie płacy i o lepsze warunki, a dyrektor ruchu Kuttig przyrzekł życzliwe rozpatrzenie i uwzględnienie ich żądań. Na strejku wyszli najlepiej handlarze węgla, gdyż podwyższyli cenę o 6 hal. na cetnarze, chcąc wmówić w publiczność, że podwyżkę tę spowodowali robotnicy żądaniem wyższej płacy. Zdaje się jednak, że się z podwyżką nie utrzymają, gdyż największa firma węglowa „Bracia Guttmann" do podwyżki nie przystąpiła. Wytrwałość robotników, po największej części nieuświadomionych Słowaków, zasługuje na podziw.

Wspomnienie o Kasjuszu.

Od jednego ze starszych towarzyszów partyjnych otrzymujemy kilka wspomnień o zmarłym niedawno tow. Kasjuszu:

Z dzienników dowiaduję się, że Towarzysz Kasjusz umarł gdzieś w Niemczech jako kierownik spółki konsumcyjnej. Starszym towarzyszom lwowskim postać towarzysza Kasjusza dobrze była znaną. Pozwólcie, bym ustalił wpomnienia pobytu Kasjusza we Lwowie i to tem bardziej, że coraz nas mniej działaczy z końca lat ośmdziesiątych minionego stulecia. Mańkowskiego, Fränkla, Bara, Daniluka i kilku jeszcze ogółowi mniej znanych śmierć zabrała i została garstka ledwie.

Szarpiąca nerwy praca agitatorska i proletaryacka egzystencya krótkie tylko dają życie. Piętnaście lat ledwie, a połowy pierwszego naszego komitetu partyjnego niema pomiędzy żyjącymi. Kasjusz z pewnością nie doczekał lat czterdziestu. A bo też żywot miał burzliwy, pracy ciężkiej, niszczącej, wiele i cierpień dużo.

Do Lwowa przyjechał Kasjusz z końcem lat ośmdziesiątych, jako młody jeszcze człowiek, ale doświadczony działacz. Polubili go od razu wszyscy i wszyscy starsi i młodzi chętnie słuchali śmy jego rad i korzystali z jego doświadczeń.

W krótkim czasie wżył się Kasjusz zupełnie w nasze stosunki, porobił masę znajomości, wyzyskując wszystko dla agitacyi i uświadomienia robotników. Gdziekolwiek się z nim spotkać można było, w szynku czy w stowarzyszeniu zawsze zajęty propagandą. A w propagowaniu jednostek był mistrzem, długa praca w Królestwie udoskonaliła go.

Dla towarzyszy z zaboru rosyjskiego Galicya stanowiła wówczas jeszcze grunt niebezpieczny, ręka Badeniego jak zmora ciężyła na kraju i lada słowo głośniejsze wypowiedziane przez „obcokrajowca" z Warszawy lub Wilna przynosiło banicyę, Badeni stosował te same środki wobec poddanych rosyjskich, których Rosya używała wobec „obywateli" austryackich popadłych w ręce jej policyi. „Schlagst du meinen Juden, schlag' ich deinen Judea" oto hasło polityki Badeniego wobec socyalistów przybyłych do Galicyi.

Drżeliśmy o los Kasjusza i staraliśmy się usunąć go od pracy w oczy wpadającej, by go nie spotkał los tylu dublańczyków i techników, wyrzuconych niemiłosiernie z kraju. Kasjusz mało interesował się tem, co go spotkać mogło i spokojnie prowadził rozpoczętą pracę.

Razu pewnego wezwany w jakiejś sprawie byłem w biurze ówczesnego referenta policyjnego od socyalistów, komisarza Kotowskiego i spostrzegłem na biurku jego fotografię Kasjusza zaopatrzoną w rosyjski napis. Chcieliśmy wysłać Kasjusza na jakiś czas do znajomych na wieś, nawet ojciec Mańkowski, znany z tego, że nigdy ucieczki nie doradzał i lubił mężne stawianie czoła prześladowcom, jak to sam zawsze czynił, nakłaniał Kasjusza do użycia wakacyi, ale daremnie. „Zostanę póki mnie nie wyrzucą" mawiał.

Stało się jednak znacznie gorzej, nie wyrzucono Kasjusza, lecz oddano go w ręce żandarmów rosyjskich.

Wiele lat później towarzysze nasi spędzili Badeniego z fotelu prezydenta ministrów, zokończyli jego karyerę polityczną tak, że chyba nigdy nie zmartwychwstanie. Gdy radośna wieść jego upadku rozniosła się po kraju, wspomnienie wysłania Kasjusza obudziło się we mnie i wszystko we mnie wołało: „za Kasjusza, za krew niewinnie przelaną".

Wróćmy jednak do wysłania Kasjusza ze Lwowa. Na drugi dzień po wykryciu fotografii, kom. Kotowski aresztował Kasjusza, a my zebraliśmy na gwałt pieniądze, by K. mógł wyjechać do Szwajcaryi. Zawsześmy tak robili. Wieczorem tego samego dnia przyszedł do mnie owinięty do niepoznania stary urzędnik manipulacyjny policyi i cały wzburzony, oglądając się co chwila, czy kto nie słyszy, ochrypłym głosem przytykając usta do mego ucha mówił: „Kasjusza jutro wieczorem odwożę do Rosyi, róbcie co tylko można, ratujcie tego człowieka, wszystko idzie wprost z góry" i wskazał w kierunku kawek.

Nie można było zwlekać, zestawiliśmy deputacyę z porządnych, poważnych obywateli, którzy odczuwali całą hańbę, jaka dnia następnego na kraj spaść miała i wysłaliśmy ją do Badeniego. Daremnie. Odwołaliśmy się do innych wpływów, które zawsze do Badeniego trafiały. Daremnie. Nadchodził czas wysyłki. Pobiegliśmy do policyi i zrobiliśmy Kotowskiemu awanturę na czem świat stoi.

Odesłał nas do dyrektora Krzaczkowskiego. Wszedłem sam, rozdrażniony, wściekły i od razu na starego. Zacząłem przedstawiać całą ohydę i bezprawie, jakie za chwilę ma być dokonane, słów nie powtórzę, bo skonfiskowanoby pismo, ale nie krępowałem się wcale. Kotowski z towarzyszem, który ze mną przyszedł, stali za drzwiami; co chwila mówił: tego dyrektor nie zniesie, każe aresztować, ale Krzaczkowski znosił, wyniosła mina znikła, zbladł, twarz mu się wykrzywiła i gdy się odezwałem do niego jako do obywatela, do syna kraju, pochylił głowę i jakby nie do mnie, ale do własnego sumienia powiedział: „jestem urzędnikiem, przysięgałem, pierwszym moim obowiązkiem słuchać", wyprostował się jak długi i pełen gniewu patrzał mi w oczy. Czułem, że wszystko daremne i wyszedłem.

Wieczorem agent policyjny Günsberg z dwoma żołnierzami policyjnymi, uzbrojonymi w karabiny odwieźli Kasjusza na kolej. Ni mówiłem już z nim wcale, popatrzył tylko na mnie rzewnie, jak gdyby chciał podziękować, pożegnać się i zachęcić do niezmordowanej pracy.

Policyanci odwieźli Kasjusza przez Kraków do granicy rosyjskiej i oddali go wprost w ręce żandarmów. Po długiem więzieniu śledczem skazał sąd wojenny Kasjusza na długoletnie więzienie w tiurmach i następnie na osiedlenie w lodach Sybiru.

Wrócił ze zniszczonem zdrowiem i w zeszłym tygodniu dokończyła śmierć dzieła, rozpoczętego przez Badeniego.

Tak giną najlepsi, najszlachetniejsi w naszem społoczeństwie. Kasjusz to jedno ogniwo w nieskończonym łańcuchu...

KALENDARZ ROBOTNICZY

NA ROK 1905

BOGATO ILLUSTROWANY

WYSZEDŁ Z DRUKU I JEST DO NABYCIA W ADMIN. „NAPRZODU" (KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA 29)

CENA EGZPL. 60 h
Z PRZESYŁKĄ 70 h

Stańczycy niezadowoleni ze swych dotychczasowych trabantów.

Na gruncie galicyjskiem wszechpolacy, rozsiadłszy się w „Słowie polskiem", wszystkie swe wysiłki zwracali ku temu, ażeby wytworzyć reakcyjno nacyonalistyczną kohortę, wzorowaną na hakatystach pruskich, nacyonalistach francuskich itp. — w tem mniemaniu, iż prąd, przed nimi specyalnie na gruncie galicyjskim nie wyzyskany, leżący odłogiem stworzy pewną polityczną potęgę. Równocześnie jednak panowie ci nie chcieli z rąk wypuścić nici, łączących ich z Królestwem Polskiem; musieli więc w drugim swym organie: „Przeglądzie wszechpolskim" oględniej szafować nutą reakcyjną i — wlec za sobą robotę konspiratorską. Zresztą o tej ostatniej — prócz kolportowania druków — było coraz bardziej głucho...

Prasa stańczykowska, zwłaszcza jej odłam „podolski" mógł się zatem przyzwyczaić do uważania „Słowa polskiego" za organ pokrewny, spełniający przytem nieraz aż zagorliwie niższe posługi. W przedpokojach grafa Pinińskiego, we wspólnych wyprawach przeciw strejkującym chłopom ruskim, w identycznych napaściach na naszą partyę, krzepł ów stosunek...

Toteż dziś, gdy się stało wiadomem, iż „Liga narodowa" przystąpiła do sojuszu opozycyi w caracie, w prasie stańczykowskiej ugodowej rozległ się pomruk gniewu.

„Czas", do niedawna delektujący się bystrością i trafnością opinij wszechpolskich, wystąpił w piątkowym numerze z długim artykułem wstępnym, zatytułowanym „W odkryte karty", gdzie nie szczędzi wymówek wszechpolakom, którzy w Galicyi zakradają się w łaskę stańczyków, a w Królestwie stańczykowskie *tabu* — ugodę na szwank wystawiają..

Ten zawód ze strony ludzi, których przyzwyczajono się uważać za wiernych trabantów, dodaje szczególnej goryczy apostrofie „Czasu"... Znika mu z przed oczu wierna wysługa reakcyi, klerykalizmowi, uprawiana przez „Słowo polskie" krzykliwiej, demagogiczniej, niż to potrafią czynić ociężałe pisma stańczykowskie. A różne są przecie gusta...

Pisze on:

„Od lat kilku wykładano nam teoryę egoizmu narodowego, teoryę naiwną i zgubną. W imię tej teoryi wzywano naród do walki z żywiołami litewskimi i ruskimi. I oto dla dogodzenia socyalistom rosyjskim podpisano nagle manifest, nadający żywiołom ruskim białoruskim litewskim, prawo stanowienia o swym losie Manifest ten podpisali ci sami politycy, dla których wszelkie żądania Rusinów galicyjskich były zamachem na najżywotniejsze dobro narodu polskiego!

Manifest, w którym Polak sprzymierza się z socyalistą moskiewskim, podpisali ci, którzy w Galicyi przybierali pozę najzaciętszych wrogów socyalizmu polskiego. Manifest, który żąda głosowania powszechnego dla chłopów ukraińskich i białoruskich podpisali ci, którzy do niedawna lubili uchodzić za przeciwników głosowania w tej formie na gruncie galicyjskim".

Nam to wszystko jedną nasuwa uwagę, że nie można dwóch rozbieżnych zpraw prowadzić pod jedną firmą, że musi tu być wybranym wóz lub przewóz.

KRONIKA.

Trzeci w chórze. Obok pism stańczykowskich i wszechpolskich, które nie „rozpierzchnioną zgrają" lecz zgodną niedawno ujadały na P. P. S. znalazł się, oczywiście, i ksiądz rublarz... I teraz jeszcze z powodu zdementowanego zresztą już dawno przez nas rzekomego aresztowania „komitetu socyalistycznego", który organizował demonstracyę na placu Grzybowskim w Warszawie, pisze on w ostatnim numerze „Wieńca Pszczółki":

„W przeszłym tygodniu udało się policyi warszawskiej odkryć norę socyaldemokratyczną i zabrać z niej tajną drukarnię. Jak było można przewidywać, między aresztowanymi znajdują się prawie sami żydzi — i żydówki. Aresztować miano kilkadziesiąt osób, między tymi komitet socyalistyczny, który urządził ono zbiegowisko przed kościołem — i zbezcześcił świątynię. Ujęcie tych burzycieli i świętokradców uwolni społeczność polską od odpowiedzialności za urządzanie rozruchów po ulicach Warszawy".

I tacy odzywają się w imieniu „społeczności polskiej".

Prospekt „Nowego Słowa" i „Robotnicy" dołączamy do dzisiejszego numeru naszego pisma i zwracamy nań uwagę naszych czytelników. „Nowe Słowo" z „Robotnicą" jest jedynem pismem polskiem, poświęconem rozpatrywaniu kwestyi kobiecej, będącej jedną z najboleśniejszych ran ustroju kapitalistycznego. Począwszy od deprecyonowania pracy i hamowania pracy organizacyjnej w klasie robotniczej, a skończywszy na tej otchłani nędzy i upodlenia, jaką jest prostytucya, stanowiąca dopełniający zawód, do głodowych zarobków kobiet pracujących, jest kobieta dzisiejsza proletaryuszką proletaryatu, a w bierności swej i bezwładności ujemnym czynnikiem społecznym, zwłaszcza w ekonomicznej walce. Uświadomić kobietę społecznie i podnieść ekonomicznie, zrobić z bezczynnej dotychczas i hamującej postęp istoty, żywy i dodatni czynnik społeczny, podjęło jako główne zadanie „Nowe Słowo" i prowadzi pracę swoją już lat trzy. Rezultatem jej jest skierowywanie ruchu kobiecego emancypacyjnego na właściwe tory, rozbudzania uświadomienia społecznego wśród kobiet. Założenie Związku kobiet w Krakowie, mającego na celu zrzeszenie robotnic dla walki o poprawę swej doli, organizujące się filie Związku kobiet na prowincyi, i inne stowarzyszenia kobiece, które we wszystkich miastach prowincyonalnych zdążają do kulturalnego i ekonomicznego podniesienia kobiet, są realnym wyrazem tego rozbudzenia. „Nowe Słowo" i „Robotnica" powinny znaleźć się w rękach wszystkich kobiet postępowych.

Treść nr. 23 „Nowego Słowa", który wyszedł 15 z. m. jest następująca: „Walka idei": Marya Turzyma; „Kwestya kobieca w świetle idei postępu": M. C. Trzewócka; „Z dziejów prostytucyi": Karol Radek; Kronika społeczna. „Robotnica" zawiera: „Żądania kobiety dzisiejszej": Kazimiera Bujwidowa. „Stowarzyszenie położnych w Krakowie". „We mgle", nowela: C. Ivanovica.

Tow. Semen Wityk, odsiadujący w więzieniu stanisławowskiem 3-miesięczny areszt za rzekomą obrazę żandarmów, popełnioną na jednem ze zgromadzeń w Stanisławowie w 1903 r., opuszcza więzienie w czwartek 8 grudnia b. r.

Wykład posła Daszyńskiego w filii wiedeńskiej Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza zapowiedziany na dzisiaj, został odłożony, prawdopodobnie do najbliższej niedzieli.

Samobójstwo oficera. W Stanisławowie odebrał sobie życie we wtorek 28 z. m. wystrzałem z rewolweru nadporucznik kawaleryi Jarosław Virbas. Powodem samobójstwa była zawiedziona miłość.

Lwowska rada miejska nie przyjęła rezygnacyi prezydenta Małachowskiego, lecz dała mu bezpłatny „urlop", aż do końca kadencyi rady miejskiej, który za parę miesięcy nastąpi.

Wzrost głosów socyalistycznych w Dreznie. W walce wyborczej, która się odbyła onegdaj w Dreznie o mandaty do rady miejskiej, liczba głosów, oddanych na kandydatów socyalistycznych wzrosła przy obecnych wyborach o 4.200 głosów. Przy poprzednich wyborach zyskali socyalni demokraci 6.000, obecnie zaś 10.200 głosów W zwycięskim pochodzie naszej bratniej partyi niemieckiej jest to znowu olbrzymi krok naprzód. Agrarno antysemicko-konserwatywna liga drezdeńska zwyciężyła tym razem większością tylko 11.500 głosów, narodowi liberali dociągnęli do 2.500 głosów. Obie listy mieszczańskie razem, zyskały w stosunku do poprzednich wyborów wzrost 1.500 głosów. Ponieważ jednak o zwycięstwie kandydatów zozstrzyga zwykła większość, reakcya w stolicy Saksonii zwyciężyła raz jeszcze nieznaczną przewagą 1.000 głosów.

Pomnik Beethovena w Paryżu postanowił komitet budowy wystawić na placu Trocadero. Odsłonięcie nastąpi w maju 1905 r.

Pojedynek Jauresa z Derouledem. „Libre Parole" ogłasza telegram Derouleda, w którym ten oświadcza, iż przyjmuje wyzwanie na pojedynek ze strony deputowanego Jauresa.

Petycye obywateli litewskich. Zakazane do dziś jeszcze przez rząd rosyjski petycye zbiorowe mnożą się teraz z dnia na dzień pod postacią telegramów do ministra Mirskiego. „Kowienskija Tielegramy" donoszą o dwóch takich telegramach obywateli powiatów szawelskiego i rosieńskiego. W obu telegramach obywatele proszą „o wprowadzenie w kraju naszym urządzeń samorządu ziemskiego z 1864 r., tylko ono bowiem może, zdaniem naszem, doprowadzić do usunięcia braków naszego życia". Znamienne jest użycie w petycyi wyrażenia: „urządzeń samorządu z r. 1864".

Z pobytu Schaumana w więzieniu. Ze Stokholmu donoszą: Uwolniony niedawno z aresztu śledczego generał i senator Schauman, ojciec zabójcy Bobrykowa, opowiedział współpracownikowi dziennika „Stockholms-Dagblad" kilka szczegółów ze swego pobytu w twierdzy piotro pawłowskiej. Po poddaniu w dniu 27 czerwca Schaumana pierwszemu badaniu przez szefa żandarmów w Helsingforsie, który, nawiasem mówiąc, kazał mu 8 godzin czekać w przedpokoju, został on aresztowany i zamknięty w urzędzie policyjnym. Ze strony rodziny poczyniono kroki, celem uwolnienia S. z aresztu, co też jej przyobiecywano. Dnia 28 lipca zjawił się u więźnia wieczorem szef żandarmów Tunselman i polecił mu być gotowym w ciągu 10 minut. Zamiast jednak spodziewanego uwolnienia został więzień w zamkniętej karecie bocznemi drogami przewieziony z Helsingforsu na małą stacyjkę, a stamtąd pociągiem pospieszym do Petersburga, gdzie go zamknięto w twierdzy piotro-pawłowskiej.

Tu na samym wstępie spotkała go ta nieprzyjemność, iż kazano mu rozebrać się zupełnie i po opisie budowy jego ciała, odziano go w szaty więzienne (?), składające się tylko z bielizny i kitla. Na ponawiane skargi w tym względzie — pozwolono mu wreszcie po długich korowodach uzupełnić ów kostyum. Pokarm otrzymywał dwa razy dziennie już pokrajany (gdyż noża i widelca nie wolno używać); do jedzenia służyła mu łyżka drewniana. Dopiero, gdy pozwolono mu żywić się na koszt własny, wystarał mu się dozorca o nożyk kościany do rozcinania książek, którym mógł rozsmarowywać masło na bułce. Szczególną uwagę zwracano, aby więzień nie mógł nic pisać; czemprędzej usuwano nawet papierki, w których mu podawano proszki apteczne.

Dnia 24 września przewieziono Schaumana na dworzec fiński i w kilka godzin później znalazł się on w więzieniu w Abo.

Z opowiadania, przytoczonego przez „Dagblad" przeziera oburzenie cywilizowanego Finlandczyka na moskiewską bezceremonialność wobec ludzi, oskarżonych o przestępstwa polityczne.

„Łaska" carska. Dzienniki petersburskie ogłaszają, że p. minister spraw wewnętrznych pozwolił wrócić z wygnania administracyjnego członkowi redakcyi „Russkiego bogactwa", W. Miakotinowi, oraz adwokatowi przysięgłemu Stawrowskiemu. W tychże dziennikach znajdujemy listę 54 osób, zesłanych do różnych powiatów gub. archangielskiej, a którym obecnie pozwolono zamieszkać, gdzie zechcą. Na liście tej są pomiędzy innymi: wicedyrektor tramwajów łódzkich, inżynier Ciszewski, literat Woskreseński, nauczyciel gimnazyum Ekk, ślusarz Potocki, garbarz Pawłowicz, robotnik Arciszewski, malarz Puławski, student Dubrowiński, robotnik Dzięgielewski i t. d.

Nim zapas się kończy proszę się pospieszyć z nadesłaniem **1 korony** to wysyła **Zegarek Roskopf** z napisem **Patent** z 3-letnią gwarancyą firma **S. Zahn, Kraków, ul. Floryańska 31**
w razie nie spodobania się chętnie wymieniam na inny przedmiot wybrany z mojego bogato illustrowanego cennika, który darmo i opłatnie wysyłam. 600

„Reformy" rosyjskie. „Petersburgskija Wiedomosti" donoszą, że okręg. w którym żydom wolno kupować na publicznych sprzedażach z rąk banków różnego rodzaju nieruchomości, ma zostać w krótce rozszerzony. Ten sam dziennik twierdzi, że zakaz kupowania przez żydów majątków w guberni smoleńskiej i pskowskiej został już zniesiony

Pismo pod redakcyą Iwanlukowa. Znany ekonomista, profesor politechniki petersburskiej. I. Iwaniukow, zapowiada wydawanie od Nowego roku czasopisma p. t. „Ostrażenje żizni" (Zwierciadło życia), którego współpracownikami mają być wyłącznie studenci i studentki wyższych zakładów naukowych rosyjskich i zagranicznych.

Krwawy strejk w Stanach Zjednoczonych. Z Nowego Jorku donoszą telegramy o krwawych zajściach, których widownią było miasteczko Zeigler w stanie Illinois. Przemysłowe to miasteczko należy prawie całe do bogatego Amerykanina p. Leiter, który niedawno z powodu nieporozumienia, jakie zaszło między nim a Związkami zawodowymi, oddalił wielką liczbę robotników. Dla utrzymania fabryk w ruchu p. Leiter sprowadził z Chicago robotników niezorganizowanych, którzy razem z rodzinami osiedlili się w Zeigler. Strejkujący, oburzeni złamaniem solidarności robotniczej, postanowili zmusić łamistrejków do odwrotu siłą i przed paru dniami zaczęli ostrzeliwać domy tych ostatnich. Łamistrejki zatarasowali się w jednej z fabryk, skąd z armatki ręcznej strzelali w przeciągu kilku godzin do oblegającego ich tłumu robotników zorganizowanych. Wielu z tych ostatnich padło trupem na miejscu. Miasteczko znajduje się do tej chwili w stanie wojny domowej. Partya robotnicza zwróciła się do władz z żądaniem aresztowania zarządu fabryk p. Leitera za niedozwolone użycie broni.

Zajście całe dowodzi swoistości kultury amerykańskiej i przeszkód, z jakiemi wobec napływu najmniej uświadomionych warstw proletaryatu europejskiego walczyć musi zorganizowany robotnik amerykański.

Dragomirow o Japończykach. Generał Dragomirow zastanawia się w „Razwiedczyku" nad kwestyą, jakie zalety czynią Japończyka tak potężnym przeciwnikiem i między innemi pisze: „Japończycy bynajmniej nie straszni nam swą szaloną odwagą, bo tem nas trudno zadziwić; lecz straszni są swą przeklętą dokładnością i ścisłością, która bije w oczy z każdego rysunku japońskiego, z każdej najtańszej szkatułki, przez Japończyka odrobionej. Wszak to nietylko rzemieślnicza dokładność, ale i dokładność psychologiczna. Perspektwy Japończycy nie znają, ale z jakąż skończoną dokładnością wyrysuje Japończyk lub wyhaftuje każdą najdrobniejszą plamkę, na którą Europejczyk nie zwróciłby uwagi! Przekonany jestem, że z taką samą dokładnością Japończycy zachowują w pamięci to, co czytają.

Japończycy nie zepsuci tysiącami tomów ustaw i przepisów, czytają wszystko uważnie, odróżniają ważne od mniej ważnego, pierwsze zachowują w pamięci dokładnie i zastosowują konsekwentnie w praktyce, a resztę odrzucają. Jakże okazali się pojętnymi uczniami Niemców! I manewrują i okrążają doskonale, a przecież w to nie uwierzyli, że ogniem odeprzeć można każdy atak. Niebezpieczny to nieprzyjaciel! — dlatego właśnie, że ma ład w głowie".

Do archiwum partyjnego złożyli: tow. S odezwy z 1897, V rocznik „Prawa Ludu"; tow. Wichter kilka odezw żydowskich; tow. Caspari dwa wydawnictwa „Walki klas"; komitet Orło wa Łazy odezwy miejscowe z 1904; tow. Klemensiewicz fotografie z tegorocznego pochodu majowego; tow. W. H. rocznik I i II „Krytyki", komplet „Światła", poszczególne numera „Siły", „Robotnika", „Nowego Robotnika", „Wolnego polskiego słowa", „Pobudki", odezwy partyjne i tow. związkowych młodzieży postępowej.

Wzywamy najusilniej towarzyszów do nadsyłania nietylko partyjnych wydawnictw, lecz także materyałów, mających jakikolwiek związek z historyą socyalizmu. Adres archiwum: tow. Witold Hofman, redakcya „Naprzodu", Kraków, Grodzka 55.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza ogłasza szczegółowy program wykładów na miesiąc grudzień: Załatwianie sporów państwowych przez sądy rozjemcze i wojny (3 wykłady). Wykładający dr Julian Gertler. — „Wśród lodów" (wykład dla młodzieży z obrazami niknącymi) p. Stefanii Sempołowskiej, na dochód rodzin, pozostałych po ofiarach wojny. Cena wstępu dla dorosłych 60 h, dla młodzieży 30 h. — Fizyka eteru (światło, magnetyzm, elektryczność) (2 wykłady z demonstracyami. Ciąg dalszy). Wykładający dr Władysław Heinrich, docent Uniw. Jagiell. — Jan Matejko (4 wykłady z obrazami nikącymi). Wykładający dr Józef Bett. — Bakterye a człowiek (wykłay mikrobiologii ogólnej i stosowanej), (8 wykładów z demonstracyami). Wykładający dr Filip Ehrenberg. — Wieczór deklamacyjny dyr. Józefa Kotarbińskiego. — Artur Grottger (2 wykłady z obrazami nikającymi). Wykładający dr Józef Bett. — Wychowanie fizyczne (3 wykłady). Wykładający dr Eugeniusz Piasecki. — Oko i jego choroby (2 wykłady) Wykładający dr Adam Langie.

Wykłady odbywać się będą w sali Muzeum technicznego przemysłowego przy ul. Franciszkańskiej obok kościoła OO. Franciszkanów.

Uwięzienie defraudanta. W Wiedniu aresztowała policya Franciszka Cedrowskiego, kasyera w Sosnowcu, który zdefraudował w jednej z tamtejszych instytucyi 60.000 rubli. Aresztowanie nastąpiło na podstawie doniesienia policyi z Warszawy, w chwili kiedy Cedrowski wybierał się w dalszą drogę do Pesztu, w Wiedniu zamieszkał on w pierwszorzędnym hotelu, meldując się jako Piotrowski. Aresztowany przyznał się, że się w istocie nazywa Cedrowskim, że jest tym, którego właśnie policya poszukuje. Znaleziono przy nim 1.200 koron i 850 rubli w złotej monecie. W areszcie, gdy poddano ścisłej rewizyi jego ubranie, znaleziono pod podszewką kwit depozytowy jednego z banków wiedeńskich na złożone tam 46.000 koron w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Nowoczesne niewolnictwo. W każdem większem mieście znane są postaci małych chłopaków, roznoszących łapki na myszy i naprawiających naczynia drutem. Nazywają ich powszechnie Słowakami i w rzeczywistości są to dzieci ubogich górali słowackich, zamieszkujących stoki karpat węgierskich. Gdzie oni przepędzają noce i jak żyją — nikomu nie było znane. W ostatnich czasach zajęła się policya berlińska tymi biedakami i doszła do zdumiewających odkryć. Oto istniały w Berlinie formalnie towarzystwa eksportowe, które utrzymywały agentów między Słowakami na Węgrzech i tam zajmowali się formalnem wykupywaniem dzieci od biednych rodziców. Ojciec za 60—80 K odstępował agentowi 10-letnie dzieci, które wysyłano do „przedsiębiorcy" w Berlinie. Ten utrzymywał nieraz po paręset dzieci i wysyłał je na zarobek. Przez cały dzień od godz. 6 rano do 10 w nocy musiały dzieci włóczyć się po ulicach i przynieść panu przepisaną kwotę, którą musieli zarobić, albo wyżebrać lub ukraść. W razie braku choć kilku centów do przepisanej kwoty, dziecko było nielitościwie bite i nie otrzymywało zwykłego pożywienia, składającego się z kawałka suchego chleba. Spały zaś w piwnicach nieopalanych, gdzie puste skrzynie i garść zgniłej słomy służyły im za legowiska.

Wprawdzie policya próbowała od czasu do czasu zrobić rewizyę w tych norach, ale nigdy tam nikogo nie znajdywano, ponieważ dzieciom nie wolno było w dzień tam się pokazywać, a na noc zamykano i pilnowano ich tr skl wie. Policya jednak urządziła kilka obław i od zebranych kilkuset malców dowiedziała się strasznych szczegółów. „Przedsiębiorcy" prowadzili za pieniądze w ten sposób uzyskane świetne życie, a dzieci nie mogły nawet z nikiem się porozumieć, nie władając wcale niemieckim językiem. Największym przedsiębiorcą był niejaki Kubaczek, który miał dobra na Węgrzech i stamtąd d starczał „towaru" dla całych Niemiec. Nowoczesnych plantatorów uwięziono, a dzieci wysłano do rodziców.

Zdałoby się i u nas zbadać sposób życia tych nieszczęśliwych malców, którzy kręcą się obdarci i głodni po mieście, a nikt nie wie, gdzie przepędzają noce.

Przyszłe królestwo Syonu. Według niezbyt pewnego zresztą doniesienia z Konstantynopola syndykat amerykańskich syonistów przyrzekł rządowi pośrednictwo w wyrobieniu pożyczki dwóch milionów funtów szterlingów, jeśli rząd nie będzie stawiał żydom przeszkód w nabywaniu ziemi w Palestynie. Jakkolwiek kierujące sfery tureckie zwalczają projekt syonistycznego osadnictwa, mimo to propozycya syndykatu spotkała się z przychylnem przyjęciem u sułtana. Niezastawione dotychczas dochody z sandżaku jerozolimskiego mają służyć jako poręczenie tej dwumilionowej pożyczki.

ZAWIADOMIENIA

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Ach to Zakopane!", krotochwila w 3 aktach C. Kraatza i M Neala. O godz. 7 wieczorem: „Faust", tragedya w 5 aktach Goetego (występ gościnny K. Kamińskiego).

Wtorek: „Damy i huzary", komedya w 3 aktach Al. hr Fredry (gościnny występ K. Kamińskiego).

Środa: „Demon ziemi", dramat w 4 aktach T. Wedekinka (przedstawienie po cenach zniżonych).

Czwartek o godz. 3 po południu: „Kopciuszek", widowisko fantastyczne, przerobił A. Walewski (przedstawienie dla dzieci — popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Intratna posada", komedya w 5 aktach Ostrowskiego (występ K. Kamińskiego).

Sobota: „Walka motyli", komedya w 4 aktach H. Sudermana (występ K. Kamińskiego).

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.**

Niedziela po południu: „Azya Tuhaybeyowicz", sztuka w 4 aktach, z powieści H. Sienkiewicza przerobił na scenę J. N. Popławski. — Wieczorem: „Ofiara", fragment dramatyczny w 3 aktach z 46 roku Wł. Orkana.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś o godz. 4 po południu: „Wśród lodów" odczyt dla młodzieży z demonstracyą świetlnych obrazów. — O godz. 7½ wieczorem: Dr Julian Gertler: „Załatwianie sporów państwowych przez sądy rozjemcze i wojny".

W stow. „Postęp" w Podgórzu dziś o godz. 8 po południu Dr Drobner: „Stronnictwa polityczne i narodowe w Austryi".

— **Wykłady z nauk społecznych.** W poniedziałek 5 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w redakcyi „Nowego Słowa", Rynek 13, III. p., czwarty wykład z kursu nauk społecznych. Mówić będzie dr Władysław Gumplowicz: „O położeniu włościanina w Polsce". Wstęp wolny dla prenumeratorów „Nowego Słowa", członków Związku kobiet i słuchaczów Uniwersytetu oraz wyższych zakładów naukowych. Goście płacą 30 h na cele Związku kobiet.

— **Towarzystwo nauczycieli i nauczycielek** urządza dziś, w niedzielę, o godz. 6 wieczorem w Resursie urzędniczej wieczór listopadowy.

— **Bazar gwiazdkowy.** W myśl hasła, głoszącego obronę przemysłu krajowego, Koło I. pań Towarzystwa „O własnych siłach", nie odstępując od tradycyi wystaw gwiazdkowych — zorganizowawszy się w odpowiedni komitet — postanowiło w tym roku urządzić bazar gwiazdkowy, który po otrzymaniu odpowiedniej liczby zgłoszeń dnia 15 grudnia b. r. otworzonym zostanie.

Komitet zwraca się do publiczności, prosząc o współudział w bazarze przez nadesłanie wyrobów swoich. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 10 grudnia b. r. pod adresem: Komitet bazaru gwiazdkowego w Krakowie, ul. Szpitalna 7.

Warunki przyjęcia: 4 K za 1 metr kwadratrwy na stole, za sprzedaż wyrobów przez komitet 20% od sprzedaży.

Bliższych informacyj udziela komitet w lokalu Tow. „Czytelnia dla kobiet", Kraków, ul. Jagiellońska 5, od godz. 6—7 wieczorem.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Wojna rosyjsko-japońska.

Nad rzeką Sza.

Petersburg, 4 grudnia. Sacharow telegrafuje pod datą 2 b. m.: W nocy na 1 grudnia oddział naszych strzelców pod komendą kapitana Wadienskiego przedsięwziął rekonesans, skierowany przeciw jednemu z obwarowań japońskich koło Tungou. Straż japońską, złożoną z 30 ludzi, zakłuto bagnetami. W dalszym marszu natrafili strzelcy na liczne przeszkody, jak np. na minę, która wybuchła. Mimo tego 20 strzelców wtargnęło do obwarowania japońskiego, gdzie zabili 120 Japończyków. Strzelcy cofnęli się następnie, mając 5 zabitych i 14 rannych. Zdobyto pewną liczbę japońskich karabinów. Noc na 2-go minęła spokojnie.

Oblężenie Portu Artura.

Tokio, 4 grudnia. Wczoraj nastąpiło pierwsze zawieszenie broni koło Portu Artura dla pogrzebania poległych. Trwało ono 6 godzin.

Obwożenie cara.

Petersburg, 4 grudnia. Jak słychać car Mikołaj uda się dnia 14 b. m. do Mińska, Sumy i Azmavir aby dokonać przeglądu wojsk odjeżdżających na front boju.

TELEGRAMY.

Ustawa zapomogowa.

Wiedeń, 4 grudnia. Komisya budżetowa Izby posłów zwołaną została na wtorek wieczorem na posiedzenie. Na porządku dziennym ustawa zapomogowa.

Demonstracye w Pradze.

Praga, 3 grudnia. Dzisiaj odbyło się poświęcenie domu czytelni niemieckiej. Czescy studenci chcieli dostać się przed dom, policya jednakże zamknęła ulicę. Tłum domagał się usunięcia chorągwi czarno-czerwono-żółtej, co się też stało. Jeden ze studentów wygłosił przemowę, w której zapowiedział na jutro demonstracyę.

Bank austro-węgierski.

Budapeszt, 4 grudnia. Rada dyrekcyjna ogólnego węgierskiego Banku kredytowego przyjęła wniosek dyrekcyi, zaproponowania nadzwyczajnemu ogólnemu zebraniu w dniu 5 stycznia 1905 powiększenie kapitału instytucyi o 10 milionów koron, przez wydanie 25000 sztuk nowych akcyi. Również przyjęła dyrekcya wniosek o tworzeniu filii w miastach prowincyonalnych.

Parlament niemiecki.

Berlin, 4 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dyskusyi budżetowej sekretarz stanu dla skarbu baron Stengel oświadczył, że także rok 1903 zakończył się deficytem. Co się tyczy przypuszczalnych wyników gospodarczych w r. 1904 wyraził mówca nadzieję, że rok bieżący zakończy się bez deficytu.

Aby zaopatrzyć kasy państwowe w gotówkę, wydaje się asygnaty kasowe w rozmiarach dotąd niebywałych. Mimo oszczędności musiano zażądać 121 milionów marek na uzbrojenie wojska. Okazuje się potrzeba zaciągnięcia pożyczki 293 milionów marek.

Powstanie Herrerów w Afryce południowej kosztuje dotąd 135 milionów marek. Położenie państwowego funduszu inwalidów jest coraz gorsze, w r. 1910 będzie on zupełnie wyczerpany, gdyż już dotychczas naruszono go o 280 milionów marek. (Wielkie poruszenie w Izbie).

Mówca kończy uwagą o trudnem położeniu ekonomicznem państwa i prosi o przyjęcie budżetu.

Minister wojny generał porucznik von Einem wywodzi, że żądanie powiększenia kontyngentu o 7000 ludzi jest nieodzownie koniecznem dla utrzymania bitności armii.

Oprócz tego powiększyć trzeba także konnicę. Co się tyczy mającej wejść w życie dwuletniej służby wojskowej to połączoną jest ona także z nowymi wydatkami, gdyż musi być pomnożonym personal dla uczenia rekrutów.

W tym kierunku musi nastąpić zmiana, gdyż nie wolno oddawać naszych żołnierzy pod opiekę personalu „nerwowego". (Oklaski). Podoficer powinien każdego żołnierza traktować indywidualnie.

Chcemy zaprowadzenia reform wojskowych, które się doskonale opłacą, które kosztują wprawdzie wiele pieniędzy, ale opłacą się kiedyś, gdy będzie chodziło o zadecydowanie z mieczem w ręku o losach państwa.

Dalszy ciąg obrad budżetowych odroczono do poniedziałku.

Japonia wobec konferencyi pokojowej.

Waszyngton, 3 grudnia. Japońska ambasada zawiadomiła sekretarza departamentu stanu, że Japonia otrzymała zaproszenie Roosevelta do wzięcia udziału w drugiej konferencyi pokojowej i że przedłoży je jak najrychlej parlamentowi. Wnoszą z tego, że Japonia zajmie życzliwe stanowisko wobec planu Roosevelta.

Z Finlandyi.

Helsingfors, 3 grudnia. Dziennik urzędowy donosi: Generał gubernator zawiadomił senat o zarządzeniu cara, aby osobom wydalonym z Finlandyi, które wybrano posłami na sejm i naczelnikom rodzin szlacheckich, którzy należą do sejmu, pozwolono aż do końca sejmu pozostać w Finlandyi i brać udział w obradach, car uznał bowiem, że udział w obradach sejmu jest według ustawy nietylko prawem lecz także obowiązkiem.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożyli: L. Fruk —·20. Rosmarin —·20 Goro —·20 Wortsman — 20. Glückstein —·20. Strauchen —·10. Spanlang I. —·20. Langer A. —·20. Silbiger —·10. Eder — 20. Fromowicz —·10. Nadel —·20. Zebrane na zgromadzeniu syonistycznem 14·02. Za nieprzyjęty prezent 80·—. Hachaj za marki —·60. Wieko —·20. Drukarze krakowscy 500·—. Szym. —·10. Tomasz Wojtyga —·10. Z. Góralik —·10. Zebrane na weselu tow. Kupfermana przez tow. Haufta 3·52. Zebrane na poufnem zgromadzeniu handlowców 2·44 Sułczewski — 75. Dr Kapellner 10·—. Mecenas za grudzień 80·—. Poprzednio wykazano 6292 K 21 h. Razem 6993 K 14 h.

Na dezerterów złożyli: W. S 5·—. Frysik, Londyn 15·10. H. F. i H. T. 1·20. Karski Leytonstone 11·98. Personal druk. Uniwersyteckiej 6·—. Z obchodu rocznicy powstania listop. przez M. Dąbrowskiego. Friedberg 29·—. Red. „Przedświtu" 2·—. Poprzednio wykazano 81 K 20 h, 17 listopada wykazano 29 K. Razem 179 K 28 h.

Na strejkujących zapałkarzy w Bolechowie złożyli: Kłapa 1·—. Wójcik 1·—. Kaługa —·20. N. —·40. Poprzednio wykazano 45 K 90 h. Razem 48 K 50 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — W stow. „Ruch" odbędzie się w poniedziałek 5 b. m. o godz. 8 wieczorem odczyt A. Warskiego p. t.: „IX. kongres polskiej partyi socyalno demokratycznej Galicyi i Śląska". Nieczłonkowie, wprowadzeni przez członków, mają wstęp na odczyt za opłatą 20 h

Kraków. — W niedzielę 4 grudnia o godz. 10 rano odbędzie się w Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6) **poufne zgromadzenie partyjne.**

Kraków. — Zabawa taneczna robotnic odbędzie się z początkiem karnawału w sobotę 7 stycznia 1905 na cele Związku kobiet. Komitet przygotowuje urozmaicony program.

Kraków. — W stowarzyszeniu kobiet pracujących (Sebastyana 16) odbędzie się w niedzielę 4 b. m. o godz. 6½ wieczorem poufne zebranie handlowczyń w sprawie organizacyi zawodowej. Handlowczynie przybywajcie licznie!

Podgórze. — Stow. „Postęp" (Mały Rynek 4) urządza w niedzielę 4 b m. przedstawienie amatorskie: 1) „Kominiarz i młynarz", 2) „Wojtek na zaczarowanem kole" (monolog). Początek o godzinie 8 wieczorem.

Wieden. — Stowarzyszenie robotników polskich „Siła", VI. Kasernengasse 11, restauracya „zum Verbandsheim" (wchód z Königsegggasse 10). Schadzki i odczyty co niedzielę od godziny 7 wieczorem.

Biblioteka stowarzyszenia umieszczona jest od 15 listopada b. r. we własnym prywatnym lokalu stowarzyszenia V. Rüdigergasse 1 5, I piętro, drzwi 7, gdzie odbywają się systematycznie zaprowadzone następujące kursa: 1. Język polski we wtorki od 7½ do 9 godz wieczór. 2. Arytmetyka i fizyka we środy od 7½ do 9 godz. wieczór. 3. Język niemiecki: Kurs niższy w niedziele od 10 do 12 godziny rano; kurs wyższy we czwartki od 7½ do 9 godziny wieczór. 4. Nauki społeczne w soboty od 7½ do 9½ godziny wieczór 5. Historya XIX wieku w niedziele od 2 do 3½ godz. po południu.

Chór stowarzyszenia odbywa próby w każdy piątek od 7½ do 9½ godz. wieczór w sali schadzek towarzyskich VI Königsegggasse 10.

Oddział I. „Siły", II. Flossgasse 7, restauracya „zum St. Florian" co niedzielę schadzki.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Założywszy specyalny oddział dla powiększeń jestem obecnie w możności

dodać do 12 fotografij gabinetowych powiększenie naturalnej wielkości w ozdobnej oprawie całkiem bezpłatnie

Atelier „Kamera" naprzeciw hotelu Royal

Wykonanie pod każdym względem wykwintne.

Zakład wodoleczniczy w Krakowie, ul. św. Agnieszki 5 pod kierownictwem **specyalisty do chorób nerwowych dra KUPCZYKA** otwarty przez cały rok. — Masaż i elektryzowanie. — Zgłoszenia przyjmuje dr Kupczyk, Szewska 1, od g. 2—4.

Poleca się bardzo **znane z taniości a nadzwyczajnej dobroci wyroby**

Parowej fabryki wódek i rumów krajowych

R. Marczyńskiego, Zwierzyniec-Kraków, Pałac.

Litr rumu aromatycznego tylko 48 ct.

Zakład dentystyczno-techniczny

J. Fischera

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej Nr. 60

wykonuje punktualnie, według najnowszej metody, po przystępnych cenach, wszelkie w zakres ten wchodzące roboty.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Ceny zniżone

Na św. Mikołaja

towary galanteryjne

jakoteż

Zabawki

po nader zniżonych cenach

poleca

„Louvre"

Rynek 41, A-B.

Ceny zniżone

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**

Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „nosorożcem" lub „kosą"

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki **mydła i świec**

Szymona Munka w Żywcu 570

(założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla **parostatków** pospiesznych, oraz **bilety kolejowe** dla kolei północno-**amerykańskich** we wszystkich **kierunkach**.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Najtaniej w Krakowie Grodzka 58

Lepsze, dokładnie uregulowane **zegarki, zegary, budziki,**

OBRĄCZKI ŚLUBNE

łańcuszki, pierścionki, kolczyki i inne wyroby **złote i srebrne** urzędownie stemplowane poleca **najtaniej**

EMIL GOLDWASSER

w Krakowie, ul. Grodzka l. 58

Zlecenie z prowincyi załatwia sumiennie odwrotną pocztą.

Bogato ilustr. polskie **Cenniki** wysyła na żądanie darmo.

Reumatyzm — Gościec

kurcze, nerwobole, ból głowy, ból zębów, leczy w zupełności **znakomity środek,** klinicznie wypróbowany

pod nazwą **„ICHTYOMENTHOL"**

(nazwa, etykieta i opakowanie prawnie zastrzeżone.)

Nacieranie to wywiera niebywały dotąd skutek, działając skutecznie nawet w tych wypadkach, gdzie inne środki okazały się zupełnie bezskutecznymi. — Tysiące listów dziękczynnych i setki atestów ze strony wybitnych pp. Profesorów i Lekarzy, świadczą najwymowniej o wartości leczniczej tego przetworu.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia — **1 korona.**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach, lub wprost **z Głównego składu wysyłkowego apteki SZYMONA EDELMANA w Bohorodczanach.** Pocztą wysyła się najmniej dwie flaszki za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości — Cena dziesięciu flaszek wraz z portem, przekazem i opakowaniem **10 koron.** — Główny skład: **we Lwowie** w aptece p. **Szymona Haya c. k. dost. nadwornego.** Składy we Lwowie: w aptece p. Zyg. Ruckera, i p. T. Lazowskiego; w Przemyślu c. k. obw. aptece M. Schwarza; w Krakowie w aptece p. Konst. Wiszniewskiego i p. Ferd. Gralewskiego; w Tarnopolu w aptece p. Mar. Krzyżanowskiego; w Tarnowie w aptece p. L. Frauenglasa.

Ostrzeżenie! Celem uniknięcia bezwartościowych falsyfikatów, uprasza się żądać wyraźnie **„Ichtyomentholu" Edelmana.**

478

Proszę żądać

darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający **przeszło 600 rysunków** solidnych, dobrych i tanich **zegarków, przedmiotów złotych srebrnych i muzycznych.**

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka Zegarków

w Brüx Nr. 876

(Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50, 3 sztuki złr. 4.

Wartościowy podarunek na gwiazdkę

otrzyma **każdy,** kto w czasie od 1 grudnia do 1 stycznia zaopatrzy się u nas w **garderobę** męską i dziecięcą po cenach **bardzo tanich, oryginalnych fabrycznych,** a mianowicie:

Ubranie maryn. najl. **jakości,** wied. krój, bez zarz., poręcz. od złr. 8·— i wyż.
Palto zimowe „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ 11·50 „ „
Spodnie „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ 2.50 „ „

By się **każdy** mógł przekonać o naszych b. **tanich,** bezkonkurencyjnych **cenach** i o naszej **rzetelności,** prosimy uprzejmie o liczne zwiedzanie naszego bogato zaopatrzonego składu fabrycznego.

Dom eksportowy, Kraków, ulica Grodzka l. 31.

M. G. Freudberg

Generalny Agent

Antwerpia (Belgia)

10 Van Leriusstr.

Jedyna najtańsza i najlepsza przeprawa

do Ameryki i Kanady

pospiesznymi i pocztowymi parowcami, wprost, bez żadnego przesiadania z okrętu na okręt!

Odjazd do **Nowego Jorku** każdej soboty, do **Filadelfii** co 20 dni, do **Kanady** (na Kwebek) co 14 dni. — Wikt najlepszy, usługa staranna.

Karta okrętowa do Kanady 132 kor., do Nowego Jorku 163 kor.

Wyjaśnień udziela się darmo i chętnie. 359

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu

R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego

w Krakowie, Rynek główny 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 20 do 45 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego.** — **Uwaga!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami Singera **modelu z r. 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu.

Cenniki darmo i opłatnie.

JA ANNA CSILLAG

z moimi **185 centymetrów olbrzymio długimi włosami,** które uzyskałam przez **14-miesięczne użycie** przezemnie wynalezionej pomady. Takowa została uznana za jedyny środek do pielęgnowania włosów, do przyspieszenia wzrostu tychże, oraz do wzmocnienia skóry, powoduje ona u Panów pełny i silny zarost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie, jakoteż na brodzie naturalny połysk, oraz gęstość i chroni takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego krążka 1 2, 3 i 5 złr.

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać.

Anna Csillag

Wiedeń, I., Graben Nr. 59

Skład główny dla Krakowa: Druguerya Arnolda Reifera, Grodzka l. 38.

Wykaz wolnych posad rządowych publicznych i prywatnych

zawierający kilkadziesiąt posad i różnych zajęć zawodowych jak niemniej wszelkich służb, wychodzi 1 10 i 20 każdego miesiąca. Numer pojedynczy 20 ct. miesięcznie 50 ct. z przesyłką 60 ct. kwartalnie 1 złr. 20 ct. z przesyłką 1 złr. 50 ct.

Informator Kraków, ul. Szpitalna 34. 318

Biusty i Lalki

z woskową głową lub bez dla krawców męzkich, damskich i dziecięcych, jakoteż dla kuśnierzy po najtańszych cenach u wyrabiającego. 588

Ig. Löffler, Wien XIV/2, Gelbergasse 23.

Illustr. cenniki darmo i opłatnie.

Juliusz Maringer

JUBILER

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 8.

Skład towarów złotych, srebrnych i jubilerskich.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reperacye. Wykonuje obrączki ślubne na poczekaniu, grawirowanie gratis.

Wszystko **po najtańszych cenach.**

Nim Pan kupujesz!

Żądaj Pan odemnie mój bogato ilustrowany katalog na zegarki, łańcuszki. biżuteryi i t. p., który darmo i opłatnie wysyła firma:

Józef Feil, Kraków, Grodzka 60.

PODUSZKĘ

5 funtów ważącą, nowem skubanem pierzem napełnioną, w nowym czerwonym wsypie dostarcza już

za 3 korony

Największy skład pierza

J. FRIEDMANA

przy ulicy Józefa l. 11.

utrzymujący w olbrzymim wyborze wszelkie gatunki pierza po najtańszych cenach. Wysyłki uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą.

586

Przecudne jasne światło otrzymuje się przez zwykłe pociśnięcie na guzik (jak rysunek wskazuje) mojej nowej elektrycz. **lampki kieszonkowej** bezwzględnie bezpieczne światło, niezależne od wiatru i pogody, niezbędne na wycieczkach, w domu lub na podwórzu. Cena **K 3,** ze soczewką powiększającą **K 4,** z bateryą zapasową **Kor 5.**

Wysyłkę po poprzedniem nadesłaniu pieniędzy albo za zaliczką uskutecznia **LEOPOLD SCHACHTER, Wien, XVI., Neulerchenfelderstrasse 27. /N.** 442

Jedynym istniejącym prawdziwie angielskiem środkiem piękności jest Balassa prawdziwe angielskie

MLEKO OGÓRKOWE

które natychmiast nsuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki, wągry i t. p. i nadaje twarzy świeży i młody wygląd.

Zupełnie nieszkodliwe.

1 flaszka 2 kor., do tego mydło ogórkowe 1 kor., puder 1·20 kor.

Główna wysyłka Apteka C. Balassa

Budapeszt, Erzsebetfalva.

Główne składy w Galicyi: Apteka Zygm. Ruckera we Lwowie i apteka F. Breyera, Przemyśl, plac na Bramie 4, Reim i Sp. w Krakowie. 78

A. Bertram w Krakowie

ul. Mostowa l. 4. — Filia ul. Mostowa l. 1.

Firma istniejąca od roku 1878 poleca 513

swój najtańszy bogato zaopatrzony SKŁAD

Zegarów i Zegarków

wszelkiego rodzaju, z najlepszych fabryk szwajcarskich i genewskich, jakoteż różną **biżuteryę** w złocie i srebrze po **cenach konkurencyjnych.** — Cenniki ilustrowane wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Ważne dla każdego!!

Kto chce zaoszczędzić sobie pieniędzy przy zakupnie towarów t. zn. **o 30% taniej,** to proszę się tylko udać do znanej firmy:

Adolf Ducker, Kraków. ul. Grodzka l. 60

poleca swój hurtowny i częściowy skład papieru, przyborów szkolnych, towarów galanteryjnych, kart ilustrowanych we wielkim wyborze (codziennie świeże nowości), kart świątecznych i noworocznych, nowości w ozdobach na drzewkach, wszelkich druków i biletów „a la minut". Papieru listowego 20 sztuk za 4 ct. Kasetka papieru listowego zawierająca **50** sztuk sortowanych, w różnych kolorach, tylko **23** ct. Karty ilustrowane ładne począwszy od 1 ct. Tutki własnego wyrobu krajowego, z prawdziwej bibułki egipskiej począwszy od 5 ct. za 100 sztuk. Wszelkie przybory do palenia.

Kupujący u mnie za 1 kor. dostają darmo 5 kart illustrowanych, a kupujący za 2 kor. **12 kart.** Na żądanie wysyłam każdemu kolekcyę ilustrowanych kart za nadesłaniem 5 Koron. 538.

WAHADŁOWE ZEGARY Z MUZYKĄ

są ostatnią nowością we fabrykacyi zegarów. Te francuskie miniaturowe zegary wahadłowe są 70 ctm. długie; skrzynia zupełnie jak rysunek, jest z prawdziwego drzewa orzechowego, wspaniale politurowanego, z artystycznie rzeźbioną nastawką i wygrywa **co godzinę** najpiękniejsze marsze i tańce. Cena ze skrzynią i opakowaniem **tylko 8 złr.** Tensam zegar, bez przyrządu muzycznego, a wybijający każdą godzinę i każde pół godziny ze skrzynią i opakowaniem **6 złr.**; a z uderzeniem podobnem do dzwonu wieżowego **złr. 6·50.** Nie tylko że te zegary są dokładne na minutę, 3-letnia gwarancya piśmienna, ale nawet, ze względu na wspaniałą wyprawę, są bardzo ładnym i eleganckim meblem. — Budzik z dzwonkiem i świecącą w nocy tarczą wskazówkową **złr. 1·70.** — Budzik z przyrządem muzycznym, zamiast dzwonka **złr. 6.** — Niklowy zegarek rem.-Roskopf **2 złr.** Prawdziwy srebrny zegarek remontoir podwójnie kryty **złr. 5·—.** Przesyłka tylko za aliczką, nieodpowiadające przedmioty zostają na powrót przyjęte, pieniądze zwrócone, przeto żadne ryzyko. — Wielki ilustrowany cennik zegarków łańcuszków, pierścionków i t. p. darmo i opłatnie. 605

JÓZEF SPIERING, Wiedeń I., Postgasse Nr. 2—47.

W Probierni Parowej Fabryki wódek Romana Marczyńskiego Pałac Zwierzyniec Kraków tuż za rogatką

Ceny wybornego **rumu i żytniówki** przy odbiorze **od 1/4 litra** począwszy w zwyż **znacznie zniżone.** Kto nie korzysta z tej okazyi, okrada sam siebie.

1/4 litra aromatycznego rumu już 12 centów.

Philippa Neusteina pocukrzone przeczyszczające pigułki

które już od lat bywają z dobrym skutkiem używane, i przez wybitnych lekarzy **jako środek lekko przeczyszczający i rozwalniający polecane,** nie przeszkadzają trawieniu, są zupełnie nieszkodliwe, a z powodu swojej słodyczy bywają nawet przez dzieci chętnie używane.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 hal., rulon z 8 pudełek, który przeto 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 kor. Po nadesłaniu kwoty 2 kor. 45 hal. następuje opłatna przesyłka rulonu.

Należy żądać Philippa Nausteina przeczyszczających pigułek. Tylko wtedy prawdziwe, skoro każde pudełko zaopatrzone jest na odwrotnej stronie ustawowo zaprotokołowaną marką ochronną „Św. Leopold" czerwono-czarno wydrukowaną. Nasze rejestrowane pudełka, wskazówki i opakowania winny zawierać podpis: „Philipp Neustein, Apotheker".

511 **PHILIPPA NEUSTEINA**

Apteka do „Św. Leopolda" Wiedeń I., Plankengasse 6.

W Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny do Ameryki przez Tryest

Jazda przez **Tryest do Nowego Jorku i wszystkich** miejscowości **Północnej Ameryki** w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austryackie akc. Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryeście

„AUSTRO AMERICANA"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904, l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło

JENERALNĄ AJENCYĘ DLA GALICYI I BUKOWINY

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych ajencyi.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie i ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez **austryacki port Tryest.** Towarzystwo i tegoż ajenci **mają ozuwać nad tem,** żeby pasażerowie **płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy** i otrzymali możliwie **najlepszy wikt i utrzymanie.**

Wszelkie wyjaśnienia, oraz **sprzedaż kart okrętowych w Jeneralnej Ajencyi w Krakowie, ul. Lubicz 7** oraz w Jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i Innych Ajencyach.

---

6 miesięcy na próbę!

3 miesiące kredytu! Całkiem darmo!

i tym podobnych krzykliwych reklam nie potrzebuje moja znana w świecie firma do zalecania swoich zegarków. Wysyłam już od lat **ku zupełnemu zadowoleniu** mojej prywatnej klienteli moje prawdziwe amerykańskie antymagnetyczne systemu

Rospopf-Patent-Anker-Remontoir Zegarek Nr. 99 z plombą

w oprawie czarnej imit. stalowej lub nikl., patent. tarczą emaliowaną, idący przez 36 godzin, dokładnie repasowany, wraz z 3-let. poświadczeniem gwarancyjnem we futerale jelonkowym, z łańcuszkiem niklowym i po cenie złr. **2 25**, 3 sztuki złr. **6·50**, **6** sztuk złr. **12 50**. Tensam zegarek z podwójną kopertą złr. **3 50**. Tanie zegarki „System-Roskopf" bez plomby, jak te, które sprzedają drobni zegarmistrze i handlarze, sztuka po **1** złr. **75** ct. **Pieniądze z powrotem!** lub **wymiana także po 6 miesiącach** w nieuszkodzonym stanie **dopuszczalna.** — Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez

Pierwszą fabrykę zegarków HANNS KONRAD

W BRÜX 866, (Czechy).

c. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca. Odznaczony c. k. orłem, złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i 100.000 pism z uznaniem.

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 600 zdjęciami zostają na żądanie darmo i opłatnie wysyłane.

Kto rzeczywiście chce dobry zegarek

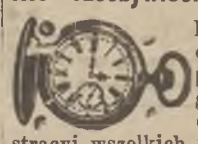

kupić, a nie tandetę, niechaj zarząda odemnie **bezpłatnie** cennika najnowszego z r. 1905 Nr. 1. Większy ogólny cennik z 1000 ilustracyi wszelkich potrzebnych artykułów, aparatów fotogr., muzycznych, optycznych, zegarków, towarów złotych, srebrnych, skórkowych, artykułów higienicznych, elektr. lamp, za nadesłaniem 50 hal. w markach pocztowych. Adres: **M. Rundbakin, Wien IX/1.**

Wytrawny, nieskazitelny

urzędnik

objazdowy z autentycznymi, sprawdzić się dającymi dowodami skutecznej pracy organizacyjnej i akwizycyjnej, znajdzie bardzo korzystne umieszczenie mogące w danym razie być rękojmią zapewnionego bytu na starość.

Oferty do Biura asekuracyjnego, Kraków, ul. Grodzka l. 6. — Dyskrecya zapewniona.

Obrączki ślubne złote wykonuje najtaniej i za grawirowanie tychże nic nie liczy **S. Żołdani, jubiler, Kraków** ulica Mikołajska L. 28. 468

Wielki wybór! Niskie ceny!

Baczność!

Wysyłkowy skład

SUKNA

Józef Šolc w Nachod (Czechy)

poleca do tegorocznego sezonu, po bajecznie tanich cenach swój, bogato zaopatrzony skład modnych i barwnych resztek, począwszy od złr. 1·40, zwłaszcza bogaty wybór czarnych resztek i t. d. Przesyłki począwszy od 10 złr. opłatnie. Wzorki bezpłatnie. Mnóstwo dziękczynnych pism.

„Kawa zdrowia"

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jake wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia.

Waśniewski i Łuczko

Podgórze przy Krakowie.

Jedyny najtańszy skład hurtowny Zegarów kieszonkowych, ściennych i pendułowych, jakoteż przyborów zegarmistrzowskich pod firmą **Ignacy Cypres** Kraków, Floryańska 49. Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

APTEKA

Fortunata Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska l. 1

poleca następujące wyroby własne:

PETROGEN

„Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swęd z głowy wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Flakon** Kor. **2** i **4.**

„Jahra" **Kali chloricum pasta do zębów,** wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. **Tuba 80** hal.

„Jahra" **Antyseptyczna woda do ust** znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. **Flakon** Kor. **1·20.**

„Jahra" **Wata Mentoformolowa,** wypróbowany środek przeciw katarowi nosa. **Pudełko 40** hal.

Miód lipowy biały

lub stepowy, żółty, najlepszej jakości z własnych pasiek w 5 kil. puszkach po 6 kor. miód do picia doskonały, własnego wyrobu w 4 litr. bańkach po 5 kor. 50 hal. ręcząc za dobroć i czystość, wysyła franko

Józef Czajkowski, Skała nad Zbruczem.

CYRK CEZARA SIDOLEGO

przyjeżdża ze swem pierwszorzędnem towarzystwem, składającym się z

200 OSÓB 200

130 KONI 130

osobnym pociągiem z Hamburga do Krakowa i da tylko krótki szereg przedstawień.

We środę dnia 7-go grudnia br. o godz. 8 wieczorem

Galowe inauguracyjne Przedstawienie.

Egipskie tutki i bibułki

AIDA

pod gwarancyą z papieru „vergé combustible".

Wyrób Galicyjski — Wyrób Galicyjski

Zupełnego przekonania że balsam i maść centyfoliowa aptekarza **A. Thierry'ego** są środkami, nie dającemi się niczem innem zastąpić, można natychmiast nabrać przez sprowadzenie, jako poradnika domowego, książki zawierającej kilka tysięcy oryginalnych pism z podziękowaniem, bardzo pouczających, ze wszystkich krajów, we wielu językach. — Przesyłka następuje odwrotną pocztą opłatnie po otrzymaniu 35 halerzy w gotówce lub w markach pocztowych. — Zamawiający balsam otrzymują książkę darmo dołączoną. — 12 małych lub 6 podwójnych flaszek kosztuje K. 5. — 60 małych lub 30 podwójnych flaszek K. 15. opłatnie w skrzynce i t. p. 2 cegiełki maści centyfoliowej opłatnie ze skrzynką K. 3·60. Proszę adresować:

Aptekarz A. Tierry w Pregrada obok Rohitsch-Sauerbrum.

Proszę mi podać fałszerzy i odsprzedających naśladownictwa moich wyłącznie prawdziwych przetworów, bym ich mógł sądownie ścigać. 559

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów**

JOZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca w bardzo wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce** najnowszych zdjęć.

Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie.

Wymiana używanych płyt. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. 221

Oryginalne

SINGERA

Należy uważać na markę fabryczną

Maszyny do szycia

Singer Co. Tow. akcyjne maszyn do szycia.

IMIĘ „SINGER" JEST DLA MASZYN DO SZYCIA

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyą wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm, trudniących się sprzedażą maszyn do szycia, usiłuje sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: **„Gentral-Bobbin"** a nawet pod nazwiskiem **„Singer"**. — Nie należy zatem pozwolić się tem w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia zapytać się wprost, czy takowa pochodzi od naszej firmy i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami.

SINGER COMP.

Towarzystwo akcyjne Maszyn do szycia

Kraków: ul. Szpitalna 40 naprzeciw teatru miejskiego, **Kazimierz, ulica Wolnica.**

Filie w Zachodniej Galicyi: **Tarnów: ulica Krakowska 4/5.** **Rzeszów: Trzeciego Maja 5.** **Nowy Sącz: ulica Jagiellońska.** **Chrzanów: Rynek.**

493

Ziółka przeciw kaszlowi i Proszek przeciw katarowi

APTEKARZA MAX. SCHNEID'A

z aptekl św. Jerzego w Wiedniu, V/2, Wimmergasse 33, przyrządzone podług przepisu lekarskiego, są **dobroczynne dla organów oddechowych, usuwają flegmę. uśmierzają kaszel, łagodzą kaszel i drapanie w gardle.** — Proszki 50 ct., należące do tego ziółka 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie (bez opłaty pocztowej). Pocztą wysyła się najmniej dwie paczki. St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V2, Wimmergasse 33. Skład w Krakowie w aptece H. Bartmańskiego i Sp. „pod Słoniem". Zwracać uwagę na znak ochronny apteki św. Jerzego. — Ogłoszenie to wyciąć i zachować.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telefon Nr. 510).